Nr 204. Dnia 13 września. Piątek. Dnia 1 (13) września 1878 roku.

Prenumerata „Kurjera Warszawskiego,“ wynosi w **Warszawie** rocznie rs. 4 kop 80, półrocznie rs. 2 k 40, kwartalnie rs. 1 k. 20, miesięcznie kop 40, za odnoszenie do domów dopłaca się kop. 5.
Numer pojedynczy w Kantorze Redakcji kop. 5.
Redakcja otwarta od 11-tej rano do 2-giej po południu.

KURJER WARSZAWSKI.

ROK PIĘĆDZIESIĄTY ÓSMY.

Na Prowincji i w Cesarstwie wynosi rocznie rubli sr. 8 (w tem mieści się opłata pocztowa za przesyłkę rs. 1 kopiejek 90, oraz za opakowanie i ekspedycję rs. 1 kopiejek 80).
Prenumerata przyjmuje się rocznie, półrocznie i kwartalnie.
Rękopisma nadsyłane do Redakcji nie zwracają się.

Dziś: ŚŚ. Mauryc ego i Aurelli.
Jutro: Podwyższenie św. Krzyża.
Niedziela: *Imienia Marji* i Ś. Nikodema Kapł.
Poniedziałek: ŚŚ. Cypryjana B. i Eufemji M.

Wschód słońca o godzinie 5 minut 33
Zachód „ „ 6 „ 18

Długość dnia godzin 12 minut 45
Ubyło „ „ 4 „ 3

Adres Redakcji „Kurjera Warszawskiego:“ Plac Teatralny Nr 5, dom W. L. Zabłockiej.

Wtorek: 5 ran św. Franciszka i Ś. Justyna.
Środa: ŚS Józefa z Kopertynu i Tomasza.
Czwartek: Ś. Januarjusza Biskupa Męczennika.
Piątek: Ś Eustachiusza Męczennika.

OD REDAKCJI.

„Kurjer Warszawski“ w kwartale IV-tym 1878 r. wychodzić będzie w tym samym jak dotąd zakresie, składzie i formacie.

Prenumerata w Warszawie wynosi:

rocznie . . .	rs. 4	kop.	80.
półrocznie .	„ 2	„	40.
kwartalnie .	„ 1	„	20.
miesięcznie .	„ —	„	40.

Za odnoszenie do domu dopłaca się kopiejek 5 miesięcznie.

Na prowincji i w Cesarstwie prenumerata wynosi:

Za 3 miesiące:

Kurjer Warszawski..........	rs. 1 kop. 20
Za przesyłkę pocztową........	„ — „ 35
Za przepaski i ekspedycję.....	„ — „ 45
	Razem rs. 2 kop. —

Za 6 miesięcy:

Kurjer Warszawski..........	rs. 2 kop. 40
Za przesyłkę pocztową........	„ — „ 70
Za przepaski i ekspedycję.....	„ — „ 90
	Razem rs. 4 kop. —

Za 12 miesięcy:

Kurjer Warszawski..........	rs. 4 kop. 80
Za przesyłkę pocztową........	„ 1 „ 40
Za przepaski i ekspedycję.....	„ 1 „ 80
	Razem rs. 8 kop. —

Stosownie do obowiązujących przepisów pocztowych, przedpłata na pisma perjodyczne na żadnej stacji pocztowej przyjmowaną nie będzie, raczą więc szanowni prenumeratorowie żądania swe wprost do redakcji „Kurjera“ adresować, załączając należność stosownie do powyższego obliczenia:

kwartalnie rs. 2.
półrocznie rs. 4.
rocznie rs. 8.

W końcu redakcja ma honor upraszać szanownych prenumeratorów o wczesne nadsyłanie zamówień, przy wypisaniu dokładnego adresu, pod jakim „Kurjer Warszawski“ ma być wysyłany.

— Dziś więc od samego rana w kościele św. Anny, na Krak.-Przedm., zebrali się liczni pobożni, by oddać hołd wystawionemu w Przenajświętszym Sakramencie Chrystusowi Panu. Rozpoczęło się tam bowiem czterdziesto-godzinne nabożeństwo ku czci Najsłodszego Serca Najświętszej Marji Panny, które odbywać się będzie bez przerwy trzy dni z kolei.

— W przyszłą niedzielę, w kościele Opieki św. Józefa na Krakowskiem-Przedmieściu (wprost ulicy Królewskiej), przypada 117 doroczna pamiątka *poświęcenia* tegoż *kościoła*, która obchodzoną będzie odpustem zupełnym z wystawieniem Najświętszego Sakramentu, kazaniem i procesją, zrana i po południu. O godzinie zaś 9-tej zrana odprawioną zostanie w tejże świątyni przywiązana do wspomnionej uroczystości Wotywa czeladzi stolarskich przed ołtarzem ich patrona, św. Józefa. Nadto z pomienioną uroczystością połączonem zostaje dopołudniowe nabożeństwo Matek Chrześcijańskich, z powodu przypadającej jednocześnie w tymże dniu, jako w niedzielę trzecią miesiąca września, pamiątki *siedmiu boleści N. Marji Panny*.

W przyszłą też niedzielę kościół Dzieciątka Jezus, przy placu Wareckim obchodzić będzie doroczną swą pamiątkę *poświęcenia*, odpustem zupełnym, z wystawieniem Najświętszego Sakramentu, z kazaniem w czasie Summy i z procesjami tak zrana jak i po południu.

Pierwsze odpustowe Nieszpory odbędą się uroczyście w dniu jutrzejszym jako w wigilję tej pamiątki.

— Dnia 30 sierpnia (11 września), w uroczysty dzień Imienin Najjaśniejszego Pana, JW. warszawski Jenerał-Gubernator miał szczęście złożyć u stóp Jego Cesarskiej Mości wyrażenia najpoddanniejszych powinszowań od wojsk okręgu i mieszkańców kraju tutejszego i zaszczycony został tegoż dnia następującą odpowiedzią telegraficzną Jego Cesarskiej Mości:

„Dziękuję wam i proszę zakomunikować wojskom warszawskiego okręgu wojskowego i mieszkańcom powierzonego wam kraju Mą wdzięczność za wyrażone w telegramie waszym uczucia.

ALEXANDER“.

— Z powodu uroczystego dnia Imienin Najjaśniejszego Pana i Jego Cesarskiej Wysokości Następcy Tronu Cesarzewicza, dnia 30 sierpnia (11 września) dany był przez warszawskiego Jenerał-Gubernatora obiad w jednej z sal zamku królewskiego. Na obiad ten zaproszeni zostali wyżsi urzędnicy wojskowi i cywilni, dowódcy części wojsk gwardyjskich, które powróciły do Warszawy, tutejsi konsulowie zagraniczni i znakomitsi z obywateli miejscowych. Obchodząc uroczyście w gronie tych osób dzień Imienin Najjaśniejszych Osób, Główny Naczelnik kraju, dowodzący wojskami okręgu, uważał za powinność podzielić się z obecnymi na obiedzie treścią telegramu, który JW. hrabia zaszczycony został od Najjaśniejszego Pana w odpowiedzi na złożone Jego Cesarskiej Mości najpoddanniejsze powinszowania od wojsk okręgu i mieszkańców kraju. Następnie, gdy telegram został odczytany, Jenerał-Adjutant hrabia Kotzebue wniósł toasty za zdrowie Jego Cesarskiej Mości i Jego Cesarskiej Wysokości Następcy tronu Cesarzewicza. Głośne i długie nieustające hura było odpowiedzią na te toasty, przyczem orkiestra wojskowa wykonała hymn narodowy, którego ostatnie dźwięki zagłuszone zostały takim samym jednomyślnym okrzykiem obecnych.

— W dniu onegdajszym, 30 sierpnia (11 września), w uroczystość Imienin Jego Cesarskiej Mości Najjaśniejszego Pana Alexandra Mikołajewicza i jego Cesarskiej Wysokości Wielkiego Księcia Cesarzewicza Następcy Tronu Alexandra Aleksandrowicza, odprawione zostało w warszawskiej katedrze prawosławnej, przez najprzewielebniejszego Leoncjusza, arcybiskupa chołmskiego i warszawskiego, o godzinie 11-tej zrana, solenne nabożeństwo z modłami, w obecności JW. hrabiego Głównego Naczelnika kraju, tudzież władz wojskowych i cywilnych. O godzinie 9½ zrana odprawione zostały solenne nabożeństwa w świątyniach wszystkich innych wyznań w Warszawie.

Wieczorem miasto było uilluminowane.

(*Dn. W.*)

— *Rada miejska warszawska dobroczynności publicznej.* Na zasadzie art. 2 Najwyżej w dniu 1 czerwca 1871 r. zatwierdzonej uchwały komitetu do spraw Królestwa Polskiego, oraz w myśl art. 910 kodeksu cywilnego w Królestwie Polskiem, na posiedzeniu z dnia 17 (29) lipca r. b. postanowiła:

Zawarte w testamencie ś. p. Józefy z Górskich Wyczechowskiej, z dnia 2 maja 1859 roku zapisy:

a) Dla szpitala Dzieciątka Jezus w Warszawie rs 150—i
b) Dla ochron warszawskich rs. 150,— przyjąć z zachowaniem praw osób trzecich.

P. o. członka zarządzającego czynnościami rady
J. Magnuski.

— Na zasadzie art. 2 Najwyżej zatwierdzonej pod dniem 17 lipca 1871 r. uchwały komitetu do spraw Królestwa Polskiego, rada gubernjalna warszawska opiekuńcza zakładów dobroczynnych na posiedzeniu swem w dniu 15 lipca 1878 r. przyjęła i zatwierdziła z zachowaniem praw osób trzecich

Z PAMIĘTNIKÓW PLOTKARZA

PRZEZ

Autora „Kłopotów starego komendanta“.

(Dalszy ciąg — Patrz nr 203).

Tego samego dnia, kiedym się chciał zobaczyć z panią dla narady, co począć że grajek gdzieindziej się ugodził, zastałem drzwi od jej pokoju na klucz zamknięte. Pukam — nie otwierają, choć słyszę wyraźną rozmowę pani z kimś drugim, a jak mi się zdaje po głosie, z wekslarką Ditermanową. Co one mają do siebie za sekrety? — myślę. Czyby znów pani Cecylja pożyczała od niej na swoje konto... Ha być może, bo ile wiem, dużo rzeczy niezapłaconych, a z dwustu reńskich już ani śladu — taka to historja ze wszystkiemi kosztorysami na papierze.

Ogromnie jestem z tego powodu zaciekawiony, więc ulokowawszy się przy oknie na ganku, czatuję kto też wyjdzie z mieszkania państwa Czupurków.

Jak raz odgadłem — Ditermanowa wraca z bardzo uśmiechniętą miną.

— Pani! — wołam ciszej, uchylając drzwi do sieni — proszę na chwilkę.

Żydówka się zatrzymała, lecz nie ma ochoty posłuchać zaproszenia.

— Powiedz mi pani, o czemeście tak radziły?

— Ny, to jest sekret... — odpowiada uderzając końcem parasola o lakierowany nosek swego trzewika.

— Moja śliczna pani Ditermanowa, powiedz mi, bo umieram z ciekawości.

— Nie mogę... Coś jej przyniosłam, co jest bardzo fein; awa, jakie fein...

— Czy pieniądze?

— Na co jej pieniądzów? albo to nie ma mąż, który jej daje, a mąż nie ma przyjaciołów, co jemu pożycza bez procent...

I to już musiała wiedzieć... Zaczynam ją obligować, straszyć, że przeniosę się z interesami do Wolfowicza, zaklinam się nawet słowem honoru — i widzę, żydówka mięknie.

— A jaki pan ciekawy strasznie, to jak kobieta — mówi, krygując się podług zwyczaju przedemną.— Ja panu mogę powiedzieć, ale to jest wielgie sekret.

— Będę milczał jak ściana.

— Sprowadziłam jej — mówi, nachylając się ku mnie — suknię aksamitną z Wiednia... tylko niech pan pamięta o sekret.

— Musi być bardzo droga—rzeknę na to.—Ho, ho, suknia aksamitna z Wiednia, przynajmniej z pięćset guldenów...

— Broń Boże, i stu nie kosztuje.

— Alež to byłoby za bezcen...

— Ditermanowa wszystko tak kupuje, a te Cesie, pan wie, to skąpa pani. Dwa tygodnie temu, ona mówi do mnie: sprowadź mi pani jaką modną suknię z Wiednia, niekoniecznie nową...

— A więc to używana?...

— Jaka używana!... kto tam pozna co ona używana? Śliczności suknia z ogonem, co jemu się wlecze na dwa łokcie. A kolor, to takie jak na najstarszy ksiądz od katolików...

Byłaby jeszcze więcej rozgadała się ze mną Ditermanowa o tej sukni, lecz jak na złość zaczął zachrząkać jej mąż na schodach, drapnęła więc co żywo, a ja pomyślałem: „poczekajże, piękna pani, będę ja miał teraz odwagę *w ogóle*“.

Gdybym chciał drobnostkowo opisywać wszystkie przejścia owego balu, tak jak on się zaczął od godziny dziesiątej wieczór, a skończył o 8-ej rano, dzięki gorliwości pana Gerwazego, który jeszcze salopkowego mazura urządził — to znając moją gadatliwość, poprowadziłbym pamiętnik ten do dwóch tomów. Ograniczę się więc na wzmiance, że jeszcze do kolacji podzielone były zdania, czy udał się bal czy nie udał, a to ze względu na różne okoliczności.

Nie ja sam, ale i pani Cecyja zauważyła, że mąż jej okropnie niezręczną, a mówiąc bez ogródek, dość śmieszną miał minę jako gospodarz. I te wprowadzania i te zapraszania z powtarzaniem: „niechże pan dobrodziej będzie łaskaw, niechże pani dobrodziejka będzie łaskawa“ dziwnie jakoś wyglądały przy nieustannem zacieraniu rąk i śmianiu się urzędowem dla uprzejmości. Był niby to wszędzie, a tak jakby go nie było — owszem sprawiał zamieszanie, to potrząsając za długo rękami męczyszn, to przydeptując suknie damom, które znów nieustannie przepraszał. Dobrze go zdefinjowała nieboszczka Drachowska — wyglądał jak człowiek z gór — trudna rada, wziął się nie do swoich rzeczy. Za to sama pani królowała. Wystawcie sobie wspaniałą aksamitną fijołkową suknię z wystającym ogonem à la Maria Stuart, w której z natury już kształtna postać pani Cecylji wydała się majestatyczną. Otóż ten strój gospodyni, te jej salonowe maniery, podnosząc niezmiernie wdzięki, sprowadziły widoczny zły humor na całe damskie towarzystwo. Nie zadawano sobie subjekcji, aby się wstrzymać od głośnego krytykowania zbytków.

(*Dalszy ciąg nastąpi*).

ofiarowaną przez członka rady powiatowej włocławskiej opiekuńczej zakładów dobroczynnych Emiljana Kretkowskiego kwotę rs. 500 na rzecz ochrony i domu schronienia w mieście Włocławsku położonych, w równych częściach.

O czem podając do powszechnej wiadomości, rada gubernjalna poczytuje sobie za miły obowiązek wynurzyć szczere podziękowanie Emiljanowi Kretkowskiemu za wyżej wzmiankowaną ofiarę.

Jeszcze o zapisie Staszica.

—Y— Dziwna rzecz, że im grubsza mgła tajemniczości osłania tyle ważną dla ogółu naszego sprawę zapisu, i im uporczywiej milczą ci którzy mogliby przynajmniej dać objaśnienie co się z tym zapisem ma zrobić, — tem więcej pojawia się „rad“, „projektów“ i „uwag“ co do samego zużytkowania sumy zapisowej.

Słyszeliśmy co prawda różne już projekta, ale tak... oryginalnego i... naiwnego razem, jaki mamy właśnie pod ręką, nie spotkaliśmy dotąd.

Oto w małej broszurce pani Bożesława żąda ni mniej ni więcej tylko żeby fundusz Staszica obrócić na założenie... „szkoły sztuk pięknych (!) dla... kobiet.“ (!)

Co więcej, iż pani projektodawczyni tak wysoce ceni słuszność swej „rady“, że nie waha się odwołać do cieniów znakomitego ofiarodawcy — z emfazą godną lepszej sprawy.

„Gdyby to było możliwem — woła projektodawczyni — aby Staszic zmartwychstał, a my kobiety udałybyśmy się do niego z prośbą, to chętnieby na rzecz naszą zmienił projekt zapisu, bo musiałby uznać, że to najpilniejsza z bieżących kwestyj i potrzeb obecnych ludzkości.“

Tak mówi projektodawczyni, nie motywując zresztą niczem owej „najpilniejszej potrzeby.“

My zaś powiemy, że gdyby Staszic wstał z grobu, toby go ciężko zabolały dwie rzeczy: najprzód, że jego ostatnia wola po upływie pół wieku przeszło nie jest wykonaną, a powtóre że są projektodawczynie, którym się zdaje, iż dla emancypacyjnej... zabawki, wola wielkiego męża i obywatela — mogłaby być zwichniętą.

Nowy zresztą ten projekt użycia zapisu jest sam przez się tak nielogicznym, że nie wspominalibyśmy nawet o nim, gdyby nie to, że wszelkie tego rodzaju wyskoki niedojrzałej... myśli, na sprawy poważne oddziaływają nader niekorzystnie i szkodzą im w skutkach.

Ci, którzy sprawę zapisu mają w swym ręku, mogą tembardziej nie śpieszyć z jej załatwieniem skoro zobaczą, że z pośród ogółu, któremu przedewszystkiem iść winno o uszanowanie woli wielkiego swego obywatela, wyrywają się głosy... lekkomyślne.

Aby więc owe „głosy“, „rady“, „myśli“ i t. p. pohamować i zwrócić na właściwą drogę, nie od rzeczy będzie przytoczyć tu tekst zapisu, który tak brzmi *dosłownie*:

„W Imię Boga. Mocno przekonany będąc, że głównem przeznaczeniem człowieka jest: aby dobrze czynił ludziom, aby swojemi czynami całego życia starał się ulepszać los swoich bliźnich, los drugich ludzi; aby nawet usiłował, by dobroczynne jego za życia czynów skutki uszczęśliwiały inne pokolenia następnych ludzi. Ku dopełnieniu tego przeznaczenia dążyłem ciągle przez całe moje życie. W tym jedynym zamiarze, ze stałą gospodarną oszczędnością zbierałem majątek, który niniejszą ostatnią moją wolą, stosownie jak mi na to prawa pozwalają, tak rozporządzam, etc.“

W tem miejscu następują zapisy na Towarzystwo rolnicze hrubieszowskie i na szpital Dzieciątka Jezus, dla mamek wiejskich, a dalej zaś ustęp dotyczący zapisu, o którym dziś tyle się mówi... napróżno i który tyle wywołuje projektów, taką zawiera treść *dosłowną*:

„Z tychże sum hypotekowanych na dobrach Wysznickich zapisuję dwakroć sto tysięcy złotych na zaprowadzenie domu zarobkowego w Warszawie, lub przynajmniej sal zarobkowych przy jakim w Warszawie instytucie lub szpitalu ubogich; czego wybór i stosowne urządzenie zostawiam rządowi z temi przecież *niezmiennemi warunkami*:

„*Pierwszy* (warunek:) Aby jedne sto tysięcy złotych robiło stały fundusz, z którego roczny dochód będzie obracanym jedynie na zaopatrywanie sal zarobkowych. Drugie zaś sto tysięcy złotych składać będzie wieczny stale, zarabiający kapitał, od którego corocznie procent ma być obracanym na powiększenie powyższego funduszu do utrzymywania domu lub sal zarobkowych, podobnie jak to wyraziłem przy zapisie na szpital Dzieciątka Jezus.

„*Drugi mój warunek*: aby w tym domu czyli salach zarobkowych ubodzy zarabiający podzieleni byli na klasy stosownie do swych uzdolnień. W pierwszej klasie mieścić się mają tacy, którzy zarabiają tylko dwanaście groszy na dzień; z tych dziewięć groszy będą obracane na *żywność* a trzy grosze na oszczędność zapasową dla właściwego indywiduum. „W drugiej klasie mieścić się mają tacy, którzy zarabiają dwadzieścia groszy na dzień. Z tych piętnaście groszy ma iść na żywność a pięć na oszczędność. W trzeciej klasie mieścić się będą tacy co zarabiają „złoty polski“ na dzień, z tego dwadzieścia groszy na zaopatrywanie potrzeb życia a groszy dziesięć na zapasową oszczędność. W czwartej klasie mieścić się mają tacy co zarabiają więcej jak złoty na dzień; z takiego zarobku połowa tylko może być użytą na żywność, a druga połowa powinna się zbierać na oszczędność zapasową dla właściwego indywiduum gdy wychodzi z domu zarobkowego.

„Sumy powinny być lokowane na pierwszej połowie hypoteki.“

Taką była dosłownie tu przytoczona ostatnia wola ofiarodawcy.

Myśl w niej piękna i jasna, nie wymagająca ani obszernych komentarzy ani nowych... projektów.

Być może że w szczegółach wykonanie zapisu, wobec dzisiejszych warunków, musiałoby uledz pewnym modyfikacjom; być może że i projektowana szkoła rzemiosł dla ubogiej młodzieży byłaby na dzisiejsze czasy bardziej odpowiednią i pożądaną niż sale zarobkowe; ale w każdym razie głęboka i podniosła myśl: dostarczenia sposobu uczciwej pracy prawdziwie ubogim nie powinnaby być naruszoną.

Tym zaś, którym się zdaje że sprawa zapisu Staszyca nie jest sprawą dość ważną, że na jej rachunek można sobie tworzyć przeróżne projekciki i dawać „rady“ jak użyć sumę, — winniśmy jeszcze dać krótkie objaśnienie, że nie idzie tu wcale o... fundusik za który dośćby było np. „założyć szkołę sztuk pięknych dla kobiet“ etc.

Według cyfr podanych w cennej broszurze p. Justyna Wojewódzkiego[1]), całkowity fundusz zapisowy z narosłemi przez pół wieku z górą procentami wynosił z początkiem roku 1877 rs. *dwieście dwa tysiące stodziewięćdziesiąt cztery kop. 37½*, a do tej pory wynosi naturalnie już więcej.

Suma to więc, jak widzimy, bardzo poważna. Ztąd też i samej sprawy zapisu nie należy traktować według własnego „widzimi się.“ Nie nowych słowem i niedojrzałych projektów, ale jak najrychlejszego wykonania wyraźnej woli i wzniosłej myśli wielkiego ofiarodawcy najgoręcej pragnąć... wypada.

Śmierć Nobilinga.

Czternaście właśnie upływa tygodni gdy imię dr Karola Nobilinga po raz pierwszy ustami ludu niemieckiego wymówione zostało...

Południowej owej godziny, dnia drugiego czerwca, przed domem nr 18 „Pod. lipami,“ w minutę po strzale... lud śpieszył dla wymierzenia sprawiedliwości królobójcy.

I byłby Nobiling niewątpliwie czyn swój natychmiastową przypłacił śmiercią gdyby nie wdanie się policji, która ciężko zranionego w zielonym uniosła wozie.

Przez długie miesiące nad łożem jego czuwało grono najznamienitszych lekarzy.

Pielęgnowano Nobilinga tak, jak gdyby nie królobójcą...

Próbowano wszystkich środków, dokonano wszelkich eksperymentów eskulapowej sztuki dla uratowania mu naprzód zdrowia a potem wrócenia przytomności... lecz napróżno!

Iż umysł jego w ciemnej pogrążony był nocy, wiedziano od pierwszej chwili — że życie jego zbliża się ku schyłkowi, spostrzeżono dopiero przed tygodniem.

I tak dziś, jak przed czternastu tygodniami głęboka tajemnica, ciemna jak grób, do którego rzucą Nobilinga ciało, pokrywa jego czyn straszliwy.

Wszystkie poprzednie wersje były fałszywe: Nobiling nic nie powiedział.

Akta sprawy jego zamknięto i oddano archiwum...

Nobiling uniknął sprawiedliwości ludzkiej i nawet nie zaznał mąk konania, straciwszy pamięć wszystkiego od owej fatalnej czerwcowej niedzieli.

Szczegóły śmierci sprawcy zamachu nie obfite są.

Pani Gauvain, matka jego, dowiedziawszy się o bliskim końcu syna, pośpieszyła sama do szpitalnej celi.

Pani Gauvain opuściła syna na dziesięć minut przed skonem po oświadczeniu lekarza, iż zbłąkany duch jego wkrótce zwolni się z ziemskiej powłoki.

Matka wyszła cicha i wzruszona, w okropnem strapieniu tem może pocieszona, iż głowa jej syna ku dopełnieniu miary hańby i sromu nie spadnie już z szafotu.

Znalazła ona syna zupełnie zmienionego.

Słabość skrzywiła jego członki, odebrała całą młodość twarzy, śmiertelne widmo czyniąc z człowieka.

Nobiling matki swej nie poznał.

---

[1]) „Kwestja domu zarobkowego w Warszawie, tudzież zaradzenia ubóstwu w kraju.“ Warszawa 1877 r.

DZIENNIK KOBIETY.

POWIEŚĆ OKTAWJUSZA FEUILLETA.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

Ten, który podpis swój kładzie na tych ćwiartkach, jest właściwie mówiąc tylko ich wydawcą. W jaki zaś sposób zostały mu one powierzone, jak się to stało że go upoważniono do wydrukowania ich, pod warunkiem zmienienia pewnych szczegółów w treści, wszystko to zapewne mało obchodzić będzie czytelnika, jeśli go zajmie to opowiadanie, a tem mniej jeszcze jeśli go zająć nie potrafi. *O. F.*

w maju r. 1872.

Gdy byłam na pensji w klasztorze, kwartalne moje cenzury kończyły się prawie zawsze następującem ocenieniem mojej duchowej istoty: „Jak najlepsze usposobienie, umysł rozsądny, powaga nad lata, pożądana równowaga w całym ustroju. Sumienie tylko cokolwiek zanadto drażliwe“.

„Sumienie nadto drażliwe“ — temu nie zaprzeczam. Co zaś do reszty, niech mi darują te panie, ale rzecz ma się całkiem przeciwnie. Jeśli się w tym względzie pomylić mogły kochane moje nauczycielki, nic w tem dziwnego, że w ten sam błąd i ogół co do mnie popada. Przypuszczam, że powodem tych mylnych sądów jest moja powierzchowność. Włosy mam bardzo czarne, cerę zaś bladą; twarz moja, nudnie regularnych rysów, tyle jest poważna ile nią być może młoda twarz kobieca. Wzrok mój bardzo krótki nadaje senno obojętny wyraz moim czarnym oczom (których blask, gdyby nie ta przykra okoliczność, byłby z pewnością nie do zniesienia). Mam przytem właściwy sobie sposób spokojny mówienia, siadania, poruszania się, robiąc jak najmniej hałasu, który do reszty ludzi badające mię oko pozorami niewzruszonego spokoju. Nie czuję wcale chęci i nie posiadam żadnego środka sprostowania w tym względzie błędnego sądu świata; zapewne więc do czasu jeden tylko mój dziennik na klucz zamykany wiedzieć będzie, że owa tak poważna, rozsądna i należycie zrównoważona duchowo Karolina, jest w głębi swej istoty młodą osobą, nadzwyczajnie egzaltowaną i namiętną w swych uczuciach.

Dlatego to właśnie tak późno zaczynam zapisywać kartki tej prześlicznej książki z zameczkiem, kupionej przezemnie z taką uciechą we trzy dni po mojem wyjściu z klasztoru, a czekającej od trzech lat na moje pierwsze zwierzenia. Ze dwadzieścia już razy zasiadałam przed temi białemi ćwiartkami, pałając chęcia powierzenia im mojej tajemnicy, ale zawsze „drażliwe sumienie“ z rąk mi pióro wytrącało. Sumienie to powiadało mi, że zabieram się do niedobrego i do nierozważnego czynu; że nawyknienie spisywania moich wrażeń, drobiazgowego rozpatrywania się w uczuciach, pieszczenia się z marzeniami i nadawania im ciała, pociągnie dla mnie za sobą nieuniknione następstwo, jakiem będzie wypielęgnowanie w sobie tego zarodu namiętności i marzycielstwa, tyle niebezpiecznego w kobiecie; że może on w przyszłości zagrażać spokojowi i godności mojego życia, i że powinnabym raczej usiłować nieustannie przygasić go i uśpić w sobie.

Ale, dzięki Bogu, kilka słów wyrzeczonych dziś wieczór przez moją drogą babcię, uspokoiło we mnie te obawy. Mieliśmy kilka osób na obiedzie. Wieczorem zabawiano się grą w sekretarza: na zapytania poprzednio napisane na kartkach, pozwijanych i do koszyka powrzucanych, każdy, wziąwszy jedną na chybił trafił, odpowiadał jak go stać na to było. Jeden z naszych gości, młody członek izby, pozujący na głębokość poglądów, urządzał się zawsze tak, aby mu się dostało własne jego zapytanie, przygotowawszy sobie zawczasu na nie świetną odpowiedź. Otóż jednem z nich było: „Po czem poznajemy kobietę posiadającą poczucie obowiązku?“ Mając sobie polecone rozwijanie kartek, odczytałam głośno następujące określenie: „Kobieta posiadająca poczucie obowiązku, to taka która nie szuka powieści w życiu — gdyż dobrych nie ma wcale; która w niem nie szuka poezji, gdyż obowiązek nie jest poetycznym; która w niem nie szuka namiętności, gdyż namiętność jest tylko grzecznem nazwaniem występku.“

Chór pochlebnych szmerów, w którym wyznaję ze wstydem, iż wzięłam także udział, powitał ów chwalebny wyrok, podczas gdy jego autor zdradzał swe inco-

Usta jego w ostatniej chwili poruszyły się kilka razy wydając urwane głosy, ledwo dosłyszalne szemranie—nie były to wszakże słowa, Nobiling bowiem od dawna już mówić przestał.

Dziś lekarze przystąpią do obdukcji—potem zwłoki jego oddadzą ziemi w ponurem milczeniu i tajemnicy. *qq*

O MEHMEDZIE ALIM.

Zygmunt Mocs, który był sprawozdawcą z pola boju podczas ostatniej wojny, opowiada w *Független Hirlap* charakterystyczne rysy z życia marszałka.

* * *

Kilku wojennych korespondentów znajdowało się właśnie koło namiotu marszałka, gdy głównodowodzący wysłał rekognoskujący oddział z 30 jeźdźców złożony.

Po dwóch godzinach mały ten oddział wrócił; lecz brakło w nim dwunastu ludzi, a trzech było rannych.

Obecni zauważyli to natychmiast, i jeden z korespondentów zwrócił się do wychodzącego w tejże chwili Muszyra z następującemi słowami:

— Ekscelencjo, czy brakujący żołnierze polegli?

— O, nie — odpowiada uśmiechając się Mehmed Ali — pozostali oni tylko dla podziękowania Allahowi za szczęśliwe zachowanie reszty.

* * *

Raz schwytano szpiega i poprowadzono go wprost do namiotu komendanta.

Mehmed Ali gniewnie go zapytał o winę, do której schwytany się przyznał, upadłszy przed wodzem na kolana.

Mehmed Ali odwrócił się odeń ze wzgardą, mówiąc:

— Kazałbym temu łotrowi kulą dać w łeb, gdyby nie to, że nie chcę jego zwłokami splugawić ziemi, w której tylu bohaterskich żołnierzy znalazło wieczny odpoczynek.

* * *

Mehemed Ali surowym był dla żołnierzy, a szczególniej wpadał w największy gniew na wiadomość o okrucieństwie swych ludzi.

Zdarzyło się raz, że żołnierze tureccy prowadzący jeńców bili ich kolbami w plecy.

Gdy się o tem jenerał dowiedział, żołnierzy ukarano a jeńców obdarzono tytoniem.

* * *

Rechad-bey, który brał udział w deputacji softów do Pesztu, był zaręczony z córką Mehmeda Alego. Rechad, to skończony dandy.

Zamiast przyłożyć się do pracy, pomimo starannego wykształcenia, zajmuje się on zawiele swemi lakierkami i krawatami.

Nie podobało się to Mehmedowi Alemu, który chciałby dla swej córki poważniej myślącego męża. Sprzeciwił się więc temu małżeństwu, mówiąc:

— Moja córka jest dziewczyną... czyż więc i jej małżonek ma nią być także?

* * *

Mehmed Ali maleńkiego wzrostu był człowieczkiem.

Wyglądał on raczej na kramarza aniżeli na *generalissimusa*.

Dowcip miał bystry, no i humor zawsze niepospolity.

Pisywał też marszałek... poezje w języku niemieckim!

Za najcelniejszą z nich uważał elegiję „Śmierć róży". *Pr.*

— W piątek d. 1 (13) września r. b. o godzinie 4 po południu, JW. Dowodzący wojskami przyjmować raczy lejb-gwardji grodzieński pułk huzarów na placu Ujazdowskim. Dnia 3 (15) września, około południa, przyjdzie do Warszawy pierwszy eszelon lejbgwardji pułku litewskiego. Dnia 11 (23) tegoż miesiąca odbyty zostanie przez Dowodzącego wojskami przegląd całego oddziału gwardyjskiego na placu Ujazdowskim. Dnia 12 (24) t. m. odbędzie się w Dolinie Szwajcarskiej ofiarowany przez miasto obiad dla pp. podoficerów pomienionego oddziału i niższych stopni gwardji—kawalerów krzyża św. Jerzego. Dnia 13 (25) września nastąpi ugoszczenie od miasta niższych stopni całego oddziału gwardyjskiego, w miejscach ich rozkwaterowania. (*Dn. War.*)

WIADOMOSCI MIEJSCOWE.

= Gazety rossyjskie podają wiadomość, że ministrowie skarbu i komunikacji uznali za konieczne budowę linji drogi żelaznej z Łodzi do Kalisza. Linja ta stanowiłaby przedłużenie kolei wrocławskiej. Podobno odpowiednie przedstawienie do komitetu ministrów mą nastąpić niezadługo. Byłaby to ważna dla naszego przemysłu kalisko-łódzkiego wiadomość.

= *Gaz. Sądowa* pisze: „Sąd okręgowy na ogólnem zebraniu wysłuchał wniosku prokuratora treści następującej: Przy ostatniej miesięcznej rewizji więzień nadzorca aresztu policyjnego warszawskiego zawiadomił prokuratora, że sędziowie śledczy miasta Warszawy wydają rozporządzenia co do zatrzymania w areszcie policyjnym obwinionych, którzy pozostają w areszcie nietylko podczas śledztwa, lecz nawet i po jego ukończeniu, gdyż sędziowie śledczy nie wydają rozporządzenia co do przesyłki zatrzymanych do domu badań. W skutek tego, w areszcie policyjnym zbiera się wielka liczba aresztantów, z którymi w obec szczupłości pomieszczenia i braku straży wojskowej, ledwie sobie mogą dać rady stróżujący ich policjanci. Uznając ze swej strony, że dla zatrzymywania pozostających pod śledztwem, istnieje w Warszawie dom badań, prokurator uprasza o wydanie rozporządzenia, aby w sprawach, prowadzonych u sędziów śledczych m. Warszawy, aresztanci pozostawali w areszcie policyjnym tylko do chwili pierwiastkowego badania, a następnie byli przesyłani do domu badań. Sąd okręgowy, uznając powyższe żądanie za zasadne, postanowił zawiadomić o tem sędziów śledczych dla należytego wykonania".

= Podobno zawiązujące się towarzystwo akcyjne zamierzające nabyć na własność zakłady przemysłowe górnicze w Chlewiskach, które dotąd były w posiadaniu jednego właściciela. Zamiarem towarzystwa jest podniesienie i powiększenie zakładów fabrycznych chlewiskich, wyroby których dotąd już znane były z dobroci. Głównem zadaniem nowych właścicieli będzie podobno powiększenie produkcji. Wiadomo, że zakłady te zaczęły już wyrabiać szyny dla kolei żelaznych; przy ograniczeniach istniejących obecnie co do przywozu szyn zagranicznych, fabryki krajowe mają przed sobą w tym kierunku otwarte szerokie pole rozwoju swojej działalności.

= *Tydzień* piotrkowski donosi, iż za staraniem J. E. biskupa dyecezji kujawsko-kaliskiej ks. Popiela nastąpiło zezwolenie władzy wyższej na przyjmowanie kandydatów do nowicjatu w klasztorze ojców paulinów na Jasnej Górze w Częstochowie. Jak wiadomo, w klasztorze jasnogórskim liczba zakonników oznaczoną została etatem na 20, obecnie do tej liczby brakuje sześciu, dwóch nowicjuszów przyjęto już; tym więc sposobem pozostaje cztery jeszcze miejsca wolne, które spodziewać się należy iż wkrótce zapełnione zostaną; klasztor bowiem jasnogórski jest prawie jedynym obecnie u nas, który przyjmować może nowicjuszów. I w klasztorze ojców kamedułów na Bielanach oddawna wakuje kilka miejsc wolnych, a o ile nam wiadomo i klasztor bielański ma zezwolenie władzy na przyjmowanie nowicjuszów.

= „Bitwa pod Grunwaldem", najnowszy utwór Matejki, jak nam piszą z Krakowa, został już przeniesiony do ratusza i znajduje się od dni kilku w sali radnej.

Do uprzednich postaci umieszczonych na obrazie przybyła jedna, nowa, a mianowicie w górze w obłokach postać św. Stanisława krakowskiego, który, według opowiadania Długosza, miał być w czasie bitwy przez rycerstwo na niebie widziany.

Około 20-go bieżącego miesiąca, obraz będzie już dla publiczności wystawiony, a po wystawie zabierze go właściciel p. Dawid Rosenblum, kupiec i obywatel z Warszawy.

Z Krakowa obraz pójdzie na wystawę do Wiednia, potem wywieziony będzie na wystawę warszawską, następnie do Moskwy i Petersburga, a potem przez Bałtyk popłynie do Londynu i ztamtąd dopiero do Paryża.

Powstał podobno zamiar, aby dzieło to składkowym sposobem zakupiono, a właściciel obrazu bardzo się chętnie do tego przychyla, zapowiedziawszy już z góry, że wszelkie możebne ustępstwa co do ceny gotów jest zrobić, szczególnie po okrążeniu Europy.

Jan Matejko, powodowany naleganiem lekarzy, po ostatecznem wykończeniu obrazu, za dwa tygodnie zmuszony jest do wyjazdu na południe dla poratowania bardzo nadwątlonego zdrowia.

Wzbroniono mu również pracować przynajmniej przez kilka miesięcy.

= Wystawa wyrobów z drzewa, szkła i gliny w naszem muzeum przemysłowo-rolniczem zostanie

---

gnito skromnym niby uśmiechem. Ale upojenie owego tryumfu przerwała mu niebawem moja babka, która przerwawszy swą siatkową robotę zawołała z żywością: O! za pozwoleniem! nie zgodzę się na to, aby takie brednie podawano tym młodym kobietom za słowa mądrości! Pod pozorem wszczepiania w nie obowiązku, czyż nie chce z nich zrobić gąsek ten młody purytanin?..... Nasamprzód nie rozumiem wcale tego nieustannego przeciwstawiania namiętności obowiązkowi, tak, jak gdyby one się znajdowały na dwóch przeciwnych sobie biegunach... Ależ można skojarzyć namiętność z obowiązkiem... i nietylko można, ale należy tak czynić, a powiem ci nawet mój panie, że na tem namiętnem jego pokochaniu polega tajemnica życia uczciwych kobiet... bo obowiązek sam jeden, bez innej przyprawy, dosyć sucho wygląda, bądź tego pewny!... Twierdzisz, że nie jest on poetyczny?... to samo i ja mam zdanie, ale zapełnić w nim ten brak potrzeba, chcąc znaleść rozkosz w spełnianiu go... a właśnie do upoetyzowania poziomych obowiązków życia służy nam ów pociąg ku egzaltacji przeciw któremu rzucasz klątwę! Jeśli się kiedy ożenisz, spróbuj wybrać sobie za towarzyszkę kobietę niemającą w sobie ani odrobiny marzycielstwa, a zobaczysz co się z nią stanie w dalszym czasie.

— Cóż takiego naprzykład?—spytał młody realista.

— Stanie się to, że wszystko wyda się jej nudnem i tuzinkowem w życiu... nasamprzód mąż z przeproszeniem, potem dzieci, domowe ognisko, nawet wiara jej własna!... Mój miły Boże! czyż to od nadmiaru egzaltacji i marzeń ochraniać należy obecne pokolenie? O, nie to mu grozi, wierzaj mi pan..... na teraz przynajmniej. Marniejemy nizkością duchowego poziomu, nie zaś zbytkiem zapału i wyższych polotów...

Ale wracając do naszej upośledzonej płci, o której tu mowa wyłącznie, przyjrzyjno się pan kobietom o których wiele mówią w Paryżu, tym o których mówią zawiele, czy je pcha do upadku poetyczna wyobraźnia? Gdzież tam znowu! Są to po największej części najpłytsze głowy i najjałowsze umysły, jakie świat kiedy widział... Wierzajcie mi, panie i panny—dodała moja babka—nie czyńcie sobie przymusu, chowajcie w duszy zapał, marzcie ile wam się spodoba... Starajcie się mieć odrobinę poezji w waszych główkach, tem łatwiej wam z tem przyjdzie być uczciwemi i tem pewniej będziecie szczęśliwemi... Poczucie poezji przy ognisku domowem kobiety jest tem samem co muzyka i woń kadzideł w kościele... to urok w połączeniu z dobrem!

Tak się odezwała dobra babcia moja, niech jej to Bóg odpłaci! i dla tego to otwieram wreszcie w noc późną, ze spokojnem sumieniem, szacowną moją książkę na klucz zamykaną; dla tego śmiem do siebie powiedzieć: Pisz z odwagą, marząca i namiętna Karolino!

20 maja.

Siedziałam wczoraj przy fortepianie, wyśpiewując gamy pracowicie, gdy Cecylja de Stèle, przyjaciółka moja od lat dziecinnych i najdroższa w klasztorze koleżanka, wbiegła jak wicher do pokoju, swoim zwyczajem, chwyciła mię za obie ręce i podając do pocałowania swe różowe policzki z dołkami, zawołała z tą żywością namiętną, jaka ją cechuje:

— Karolciu, czyś ty zawsze moją siostrzyczką ukochaną, moją przewodniczką i podporą, moją mateczką duchową i mojem złotem sercem?

— Do czegóż zmierza cała ta litanja, droga ty pieszczotko?

— Oto powiem ci... możesz mi wyświadczyć ogromną przysługę..... Wyobraź sobie, że mój ojciec odjeżdża...

— Jakto? więc jenerał opuszcza Paryż?

— O, na kilka tygodni tylko. Ma podobno odbywać jakieś przeglądy obowiązkowe na prowincji, a mnie tymczasem na wieś wysyła... do mojej ciotki, pani de Louvercy; gdzieś tam w głąb lasów... Najlepsza to kobieta jaką sobie można wystawić, ale żyje sama jedna w tym starym zamku ze swoim synem... z moim kuzynem Rogierem... wiesz, z tym co to prawie jest obłąkany, odkąd został tak okropnie okaleczony w czasie ostatniej wojny... nie ma ani rąk... ani nóg... ani ludzkiej twarzy, ten nieborak!... Aż litość bierze doprawdy, ale rozumiesz... cóż to za posępne tam życie! Dla tego też powiedziałam ojcu:

— Pojadę... ale to jest wygnanie, to rozpacz, to śmierć, mój ojcze!.. chyba że pozwolisz abym z sobą zabrała Karolinę d'Erra... I owszem, zabierz z sobą Karolinę, — odpowiedział mi—otóż, zabieram ciebie, moja droga!

— Ależ, kochanko moja...

— Ach! nie odmawiajże mi, błagam cię o to.. albo tu skonam przy twoich nogach! Uczyń dla mnie tę ofiarę... Zresztą, któż to wie? może też nie znudzimy się tam... We dwie damy sobie jakoś rady... będziemy jeździły konno, będziemy grywać na cztery ręce... w końcu, muszą być tam przecie jacyś sąsiedzi... oto będziemy im obie głowy zawracały... ty, wszechmocną twoją pięknością, ja zaś małemi mojemi środkami, tem czemś co mi jest właściwem, a co ludzie poprostu nazywają — *wabikiem!*

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

otwartą z dniem 1 listopada. Od owego więc terminu dzieli nas już tylko kilka tygodni czasu. Mimo to dotąd nie mamy jeszcze żadnych danych, z których możnaby z pewnem prawdopodobieństwem wysnuwać wnioski o powodzeniu wystawy. Wprawdzie liczba otrzymanych dotąd przez zarząd muzeum deklaracyj od wystawców była bardzo małą, jest wszelako nadzieja, że w miarę zbliżania się terminu wystawy przybywać one zaczną coraz prędzej i w większej liczbie — prócz tego zaś po zamknięciu wystawy paryzkiej, wiele przedmiotów tam będących właściciele zamierzają na czas jakiś złożyć w muzeum dla wystawienia ich tu na widok publiczny.

= W skutek rozpoczętych robót około przebrukowania ulicy Żórawiej— przejazd po takowej na przestrzeni od ulicy Kruczej do Marszałkowskiej został wstrzymany.

= Dzisiaj kończą się ferje w tutejszych instytucjach sądowych.

= Kursa w uniwersytecie rozpoczynają się od poniedziałku.

= Kursa nauk w warszawskim Instytucie muzycznym (Konserwatorjum) rozpoczynają się dnia jutrzejszego, to jest w sobotę.

= Dziś rozpoczęło się ciągnienie drugiej klasy loterji klasycznej.

= Gmach b. komisji skarbu przy ulicy Rymarskiej, mieszczący izbę skarbową i kasę gubernjalną, jest obecnie restaurowany.

= Rodak nasz, inżenier Baranowski, zamieszkały w Londynie, wynalazł wielce podobno praktyczny przyrząd do kontrolowania liczby pasażerów w omnibusach, tramwajach i t. p. Przyrząd ten niezłożony a radykalnie zabezpieczający od oszukiwania przez konduktorów jest lekki i mało zajmuje miejsca. Koszt takiego pojedyńczego przyrządu wynosi na miejscu 60 franków. Oddają mu powszechne pochwały.

= P. Albert Rozental otrzymał na wydziale medycznym warsz. uniwersytetu, nie srebrny, jak to wczoraj donieśliśmy, lecz złoty medal za rozprawę.

= Oddziały artylerji kwaterujące na Powązkach sprzedają przez licytację 400 koni.

= Towarzystwo spożywcze „Merkury“ zamierza rozszerzyć swą działalność, a mianowicie pragnie podjąć się dostaw żywności dla różnych instytucyj w naszem mieście.

= Założenie zapowiadanego przez niektóre pisma kantoru najmu mieszkań jest podobno blizkie.

= Około wykończającej się juz wieży na kościele ewangelicko-reformowanym — zbudowano obecnie olbrzymie rusztowanie.

= Dziwna sprawa!

Panna X., która zanadto zagalopowała się w latach, oczekując nadaremnie na zesłanie anioła stróża, w postaci męża, wylała raz swą boleść i tęsknotę przed panem Y.

Pan Y., wielki filut, oświadczył pannie, że gotów jest za skromne wynagrodzenie dostarczyć jej istotę, która przyjmie na siebie słodki ciężar sprawowania obowiązków małżonka przy podżyłej dziewicy.

Należy dodać, że bohater i bohaterka tej sytuacji należą do niższych sfer społecznych.

Panna X. ochotnie przystała na propozycję; pan Y. zażądał z góry wynagrodzenia, obiecując wystawić odpowiedni oblig.

Panna X. wzdragała się z początku, ale gdy jej pan Y. oświadczył stanowczo, że bez odpowiedniego funduszu poszukiwania męża będą niemożliwemi, przystała nareszcie i jak utrzymuje, złożyła w ręce pana Y. sporą sumkę.

W zamian za nią pan Y. wystawił oblig następującej treści:

„Obowiązuję się wynaleźć pannie X. męża, człowieka uczciwego, rzetelnego, trzeźwego i żadnych wad ukrytych nie mającego; za starania, w tym celu podjęte, otrzymałem rs. 150.“

Panna X. z rozkosznem drżeniem serca oczekiwała na spełnienie zobowiązania orzeczonego w obligu. To, o czem od lat 20 marzyła z utęsknieniem, miało się wkrótce spełnić. Nie szło jej o marną mamonę, bo tej sama odziedziczyła w spadku po ciotce tyle, że na dwoje wystarczyło; szło jej tylko, aby dostać człowieka, któryby wsparł jej słabe, chociaż aż nadto pełnoletnie kroki na drodze żywota.

Lecz, niestety, czas biegł szybkim pędem, a męża jak niema, tak niema.

Pan Y. zaczął coraz rzadziej odwiedzać pannę X., coraz słabsze dawać zapewnienia, aż wreszcie przestał zupełnie przychodzić.

Naówczas zrozpaczona dziewica, pałając chęcią zemsty, zapozwała pana X. do sędziego pokoju i przedstawiwszy rzeczony wyżej oblig, żądała, aby pozwany albo spełnił zobowiązanie, albo też zwrócił jej otrzymaną kwotę.

Gdy sędzia, stosownie do swego obowiązku, skłaniał strony do zgody, panna X. oświadczyła. że daruje wszystko, jeżeli pan Y. sam we własnej osobie zaślubić ją zechce.

Pozwany nie przystał na tak uciążliwy warunek układu pojednawczego.

Przy bliższem rozpoznaniu sprawy, pan Y. twierdził, że wziął rs. 150 na koszta starania, ale nie obowiązał się zwrócić takowych w razie niepomyślnego skutku; że zaś najusilniejsze zabiegi nie odniosły pożądanego skutku, to już nie jego wina.

Sędzia pokoju z zasady, że w obligu nie jest wyrażony obowiązek zwrotu 150 rs. w razie niepomyślnego rezultatu poszukiwań męża, akcję powódki jako nieuzasadnioną oddalił i nadto skazał pannę X. na zapłacenie pozwanemu rs. 10, tytułem wynagrodzenia za prowadzenie sprawy.

= **Wypadki.**

* Wczoraj o godzinie dwunastej w południe w fabryce skór i papieru przy ulicy Gęsiej pod nr. 57 wszczął się pożar.

Ogień ugasili żołnierze pierwszego oddziału straży. Straty nie są znaczne.

* Wieczorem w jednym z domów przy ulicy Pańskiej zapaliły się sadze.

* Omnibus przejechał wczoraj siedmdziesięcioletną staruszkę.

* Dziś z południa na ulicy Walicow wybuchnął ogień.

Straże ruszyły.

= W dniu dzisiejszym w rozpoczęciu ciągnienia 2ej klasy 131 loterji klasycznej, główniejsze wygrane padły jak następują: nr 2219 wygrał rs. 1500 u kolektora Chotkowskiego w Łukowie; nr 5399 rs. 800, u kolektora Rafała Winawer w Warszawie; nr 8158 rs. 800 u kolektora Majerczak w Radomiu; nr 18245 rs. 800 u kolektora Hermana Winawer w Warszawie; a nrnr 6148 — 11663 — 14832 — 17756 — 17852 i 21400 po rs. 400.

— **Kantor wekslu Hermana Gelda w Warszawie zakomunikował nam otrzymaną z St. Petersburga depeszę telegraficzną o odbytem w dniu dzisiejszym ciągnieniu 5% rossyjskiej pożyczki premjowej drugiej emisji, w którem główne wygrane padły na następujące bilety:**

Serja	Nr.	Wygrano rs.
6,439	33	**200,000**
1,536	28	**75,000**
13,316	11	**40,000**
2,585	47	**25,000**
3,549	41	**10,000**
16,611	40	**10,000**
2,198	32	**10,000**
18,636	47	**8,000**
7,931	22	**8,000**
5,738	5	**8,000**
18,504	30	**8,000**
7,609	4	**8,000**
6,879	33	**5,000**
1,308	34	**5,000**
15,310	20	**5,000**
10,062	14	**5,000**
4,072	16	**5,000**
10,717	34	**5,000**
8,015	18	**5,000**
939	27	**5,000**

— Złożyli w redakcji *Kurjera Warszawskiego*: J. K. rs. 1, L. M. rs. 1 dla biednego ucznia sieroty na odzienie, wpis i książki; Robert Ziegler rs. 50 na budowę kościoła ewangelicko-reformowanego, J. K. ubranie dla biednego ucznia.

— Woreczek damski zawierający pewną kwotę pieniędzy, znaleziony w Saskim ogrodzie, za udowodnieniem odebrany być może w redakcji *Kurjera Warszawskiego*.

Nekrologja.

† W dniu 8 b. m. rozstała się z tym światem w mieście Baden ś. p. Katarzyna z Moratów **Krenn.** Żałobne nabożeństwo za duszę zmarłej odbędzie się dnia 14, to jest w sobotę o godzinie **11-tej** zrana w kościele św. Jana przy ulicy Świętojańskiej, wyprowadzenie zwłok nastąpi dnia 15, to jest w niedzielę, o godzinie **4-tej** po południu z domu własnego przy tejże ulicy na cmentarz powązkowski, na które pozostały mąż z rodzeństwem zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych. —16949—

† Ś. p. Rozalja z Zaleskich 1-go ślubu **Delisz,** 2-go **Opielińska,** wdowa, przeżywszy lat 83, zasnęła w Bogu w dniu 11 września r. b. Pozostała w ciężkim żalu córka z wnukami i prawnuczką zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo w dniu 14, to jest w sobotę, o godzinie **10 tej** zrana w kaplicy św. Karola Boromeusza oraz na wyprowadzenie zwłok o godzinie [illegible]-**ej** po południu z tejże kaplicy. —16935—

† Ś. p. Józefa z Mętlewiczów **Kurzyjamska,** żona właściciela dóbr Wola Gałkowska, przeżywszy lat 38, po długiej i ciężkiej chorobie, w dniu 11 września r. b. przeniosła się do wieczności. Pozostały mąż wraz z dziećmi zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo w d. 14 września, to jest w sobotę, o godzinie **10-tej** zrana w kościele Przemienienia Pańskiego przy ulicy Miodowej, odbyć się mające, oraz na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu i z tegoż kościoła o godzinie **4-tej** po południu, na cmentarz powązkowski. —16952—

† Ś. p. Marja **Sosnkowska**, przeżywszy lat 26, przeniosła się do wieczności w dniu 12 września 1878 r. Owdowiały mąż wraz z dziećmi zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok w dniu 15 b. m, t. j. w niedzielę o godzinie 4-tej po południu z kościoła św. Antoniego przy ulicy Senatorskiej, na cmentarz powązkowski.

KRONIKA TELEGRAFICZNA.

✕ **Paryż** 11-go września. — Mac-Mahon odbył przegląd nagromadzonych na wystawie koni; najzaszczytniej odznaczono wierzchowce J. C. W. Ks Mikołaja.

✕ **Berlin** 12-go września.—Na wielkiem polu strzelniczem pod Zossen próbuje obecnie artylerja pruska austryjackie działa Uchatjusa.

✕ **Berlin** 12 wrześnie. — Odkryto tu systematycznie uorganizowaną bandę fałszerzy banknotów niemieckich.

✕ **Wiedeń** 12-go września. — Przybywa tu dla zdania ustnego raportu ajent dyplomatyczny v. Wassitsch.

✕ **Kraków** 12-go września.—W okolicach Wadowic odbywają się wielkie manewry wojenne. Zjechali na nie arcyksiążęta: Albrecht i Rajner, inspektor kawalerji Pejacsevich i komenderujący wojskami w Galicji hr. Neipperg. Liczą wojska do trzydziestu tysięcy.

✕ **Lwów** 12-go września. — Śmierć ks. Leona Sapiehy wywarła tu niemałe wrażenie. Książę był jedną z najwybitniejszych postaci w życiu Galicji, aczkolwiek nie odgrywał żadnej politycznej roli. Zgasły trzymał długi szereg lat laskę marszałkowską i zasiadał jako członek dziedziczny w radzie panów. Popularność swą zawdzięcza Sapieha przedewszystkiem olbrzymiej ruchliwości na polu przemysłu i finansowości. Był on też jednym z pierwszych, którzy sprawę rolnictwa pchnęli w Galicji na szczęśliwsze tory. Kilkadziesiąt instytucyj galicyjskich jemu zawdzięcza byt swój i poparcie; tak między innemi kolej Karola-Ludwika, kolej czerniowiecka, których był założycielem. Sapieha ufundował dalej bank kredytowy (w r. 1841), dopomógł do zawiązania Towarzystwa rolniczego i zreorganizował lwowską kasę oszczędności. Instytucjom tym przewodniczył lub był ich kuratorem. Szkoła rolnicza dublańska też za jego inicjatywą powstała. Dziełem Sapiehy jest też filja anglo-austryjackiego banku we Lwowie i kilka pomniejszych towarzystw. Książę marszałek jako głowa wydziału krajowego oddziaływał też na stosunki Galicji. Majątek swój prywatny potrafił Sapieha podnieść znakomicie, zaprowadzając wszędzie wzorowe gospodarstwo. W życiu prywatnem odznaczał się łagodnym charakterem i uprzejmością, oraz taktem, który mu do dzierżenia marszałkowskiego urzędu nieraz wiele dopomagał. Od lat kilku usunął się Sapieha w zacisze domowe. Pogrzeb zwłok jego w sobotę będzie bardzo uroczysty. Ze Lwowa wyrusza do Krasiczyna osobny pociąg wiozący żałobnych uczestników obchodu.

Przegląd polityczny.

Musimy dziś przedewszystkiem zaznaczyć mocno uderzający spadek kursu naszych asygnat na giełdzie berlińskiej. Kurs ten zawsze niepomyślny w porównaniu nawet z chwilami nadziei pokoju w toku wojny, kiedy się podnosił czasami do 222 marek za 100 rubli, w ostatnich dniach oscylował niemal stale między 212 a 213 markami. Pożyczka wewnętrzna 300 miljonów rs., na którą robiono też zlecenia z zagranicy, prawie nie wywarła wpływu na kurs wekslowy, lubo nieco oddziaływa na cenę papierów procentowych. Nagle onegdaj wieczorem telegraf przyniósł wiadomość, że kurs wekslowy na Petersburg spadł w Berlinie do 210 marek 20 fen., a na Warszawę do 210 marek 10 fen. Kursa zaś z wczorajszej giełdy berlińskiej są jeszcze bardziej znaczące; płacono bowiem na Petersburg tylko po 208 m. 90 fen., a na Warszawę po 208 marek 80 fen.

Ponieważ żadne znane nam wyływy natury finansowej nie mogły spowodować tego zjawiska, ponieważ owszem obfite tegoroczne zbiory z pola w Królestwie i Cesarstwie powinnyby pomyślnie dla nas oddziałać na kurs waluty, przeto upatrywać w tem należy wpływy natury politycznej. Według wszelkiego prawdopodobieństwa—czego jednakże za prawdę podawać jeszcze nie podobna— powodem tego jest stan rozprężenia na półwyspie bałkańskim, mogący zagrażać wznowieniem wojny już nie prawidłowej, ale odmętnej, z rozhukanemi żywiołami mahometanizmu.

Morderstwo Mehemeda-Alego, o którem wszystkie dzienniki rozpisują się jako o wypadku największej wagi, jest niewątpliwie symptomatem, że wodze rządu wypadają z rąk Porty, że rydwan państwa, z woźnicą lub bez woźnicy, gotów polecić choćby w prze-

paść. Dowody tego wymykania się cuglów z rąk rządu widzimy zarówno w Bośnji, gdzie powstanie liczy zbrojnych na dziesiątki tysięcy — w Albanji, gdzie książę Mikołaj zabiera się mieczem i granatem popierać prawa przyznane mu z traktatu berlińskiego — w górach Rhodope, gdzie ozuchwaleni powstańcy, pomimo obecności wojsk rossyjskich, ośmielają się spuszczać na doliny i tam się okopywać — nareszcie w górach Armenji, gdzie czerkiesi z karabinem u oka dyktują prawa chrześcijanom.

Do tego przybyło ostatniemi czasy nowe sprzysiężenie w samym Stambule, noszące hasło strąconego z tronu Murada, w rzeczywistości zaś wymierzone przeciwko wynikłościom traktatu berlińskiego.

Mówią, że Rossja zaniepokojona tym stanem rzeczy i gromadzeniem wojsk austryjackich w Bośnji, których ma być do 200,000, zamierza pozostawić za Dunajem nie 50,000 ludzi, jak oznaczono w traktacie, i dla tego równolegle z odwoływaniem wojsk gwardji, nowe posyła na półwysep Bałkański. Donoszą o tem i dzienniki petersburskie. Wszakże gdyby panujący dziś zamęt w posiadłościach sułtana miał się zwiększyć i rozniecić pożogę wojenną niczem nieokiełznaną, nie można byłoby poprzestać nawet na 100,000 wojsk okupacyjnych. Kwestja dalszego istnienia chociażby tylko szczątków panowania tureckiego w Europie byłaby wtedy bez ogródki postawiona i cała Europa musiałaby ją rozstrzygać już nie piórem dyplomatów, ale mieczem. Noty hr. Andrassego, memorjały berlińskie, konferencje stambulskie, protokuła londyńskie, kongresa berlińskie, byłyby jednem cięciem rozpłatane i wszystkoby kształtować się poczęło na nowo.

Wojska austryjackie znaczne uczyniły postępy w Hercegowinie; zajęły tam bez oporu Trebinję, Gacko i Bilek, a znajdujące się tam załogi tureckie, ogółem około 3,000 ludzi, wyprawiono morzem na statkach Lloyda do Stambułu. Tym sposobem cała Hercegowina już zajęta. W Bośnji wstępnym bojem zdobyto dość ważne pozycje wojenne Kljucz i Novi, a wojska zabrały się rozbrajania mieszkańców w okolicy Banjaluki. Ale twardym orzechem do zgryzienia wciąż jeszcze pozostaje warownia Bihacz, leżąca tuż nad granicą austryjacką, na tyłach armji okupacyjnej. Miasto to nad Unną, dopływem slawońskiej Sawy, ma 4,500 mieszkańców, pomiędzy którymi 4,200 mahometan. Z mieszkańcami połączyli się turcy okoliczni, a podobno i wojska regularne, tak, że liczba zbrojnych powstańców wzrosła w twierdzy do 6,000. Atak brygady Zacha, już dla samej słabości uderzających zupełnie się nie powiódł i dzienniki wiedeńskie wyrażają obawę napadu turków z Bihaczu na bezbronne wioski chorwackie. Cóżkolwiekbądź, działania wojenne toczyć przychodzi nietylko we wschodniej, ale i w zachodniej Bośnji.

W Paryżu radykalni wydelegowali Ludwika Blanc'a do ministra spraw wewnętrznych, ażeby zaprotestował przeciwko niedopuszczeniu sejmiku socjalistów, chociaż protestujący nie pochwalają dążności socjalistów. Ludwik Blanc z 1848 i potępienie dążności socjalistów przez jego usta w 1878!!

Telegramy prywatne.

Rzym, 12-go.— Monsignor Schiaffino wyjeżdża jako pełnomocnik nadzwyczajny papieża do Berlina.— Dziś umarł nagle kuzyn Leona XIII, msgr. Cezar Prosperi.

Lwów 12 go. — Na wczorajszem poufnem zebraniu członków sejmu; większość oświadczyła się przeciw wysłaniu adresu do cesarza na pogrzeb Sapiehy, w sobotę członkowie sejmu udadzą się do Krasiczyno pociągiem nadzwyczajnym. Wszystkie ciała autonomiczne przyjmą w pogrzebie udział. Z niewiadomych powodów wiceprezydent namiestnictwa Bartmański, który dotąd jako komisarz rządowy w sejmie zasiadał, nie chce nadal pełnić tego obowiązku.

Przybył tu więc jako rządowy komisarz naczelnik obwodu krakowskiego radca dworski Feliks Zaleski. Dziennik Dobrzańskiego dowodzi, że opozocjoniści w klubie rady państwa tylko pod warunkiem zmiany sta[illegible]go klubu wejść mogą do niego. Dziś o 12 se[illegible]częli zwykłemi urzędowemi przemówienia[illegible]łek Wodzicki i namiestnik Potocki.

[illegible]ynopol, 12.—Wojska tureckie wyszły z obo[illegible]llipoli stoją w pogotowiu do zajęcia miejsco[illegible]łożonych na południu od Rodosto po odej[illegible]sjan, co w najbliższych dniach nastąpi. Po[illegible]y w górach Rhodope utrzymują się w swej [illegible]fikowanej pozycji pod Kogicz, na północ od [illegible]a-Moglu, i ciągle ściągają posiłki.

Madryt 12-go. — *Diavia* donosi, że w Sewilli odkryto spisek na korzyść rzeczypospolitej federacyjnej. Zarządzono kilka aresztowań i skonfiskowano ważne papiery.

Ateny 12-go. — Dziennik *Ethikon Pneuma* donosi, że minister wojny na podstawie uchwały rady gabinetowej nakazał niezwłocznie zwołanie urlopowanych oficerów, podoficerów i szeregowców.

Londyn 12-go. — W kopalni węgla Abercarne pod New-port (Monmouth-shire) nastąpiła eksplozja. Około 370 osób znajdowało się w kopalni. Z tych uratowano dotąd 80 osób. Zachodzi obawa, że pozostałych śmierć spotkała.

Rzym 12-go. — Gazety domagają się odwołania Mussiego z Tanetanji. Minghetti wyjeżdża prawdopodobnie w październiku do Legnage, Cairoli jedzie w poniedziałek za urlopem do Lombardji. Wezuwjusz objawia znowu pewną niespokojność.

Paryż 12 go. — W Dunkierce przyjęcie ministrów było również świetne. *Temps* donosi, że papież zamianuje nuncjusza berlińskiego posłem w Niemczech. Następca tronu niemieckiego przesłał papieżowi list, w którym miał oświadczyć, że prawa majowe nie mogą być zmienione ale że rząd puści je w niepamięć.

Berlin, 12-go.— Śledztwo w sprawie Nobilinga nie wykryło nic, coby świadczyło o istnieniu spisku lub o udziale Nobilinga w pierwszym zamachu.

Zimony 12-go.—W niedawnej potyczce pod Wranją 40 serbów zginęło. Odparci Arnauci stracili jedno działo.

Berlin 12-go. — *Nat. Ztug.* domaga się ogłoszenia drukiem protokułów z przesłuchiwania Nobilnga.

Berlin 12-go. — Między wielkiemi mocarstwami toczą się rokowania co do przyspieszenia wykonania, przez Portę traktatu berlińskiego.

Londyn 12-go. — *Times* pisze, iż Austrja podjęła okupację i pacyfikację Bośnji, jako egzekucyjny ajent mocarstw europejskich i dla tego przy spełnieniu swojego zadania ma prawo do sympatji i do poparcia Europy.

Konstantynopol 12-go. — Dyplomatyczna interwencja mocarstw traktatowych w sporze grecko-tureckim toczy się właśnie teraz. Sułtan od pięciu dni nie opuścił swego pałacu, usposobienie bardzo wzburzone. W Prizrendzie ostrzegano, a nawet zaklinano Mehemeda Alego, żeby dalej nie jechał, bo śmierć mu tam grozi; muszyr odpowiedział: „Nie lękam się śmierci, to moje powołanie".

Paryż 12-go. — Salisbury polecił Layardowi nalegać na Portę, żeby ta energicznie powstanie albańskie stłumiła i z Austrją traktat zawarła. Tylko tym sposobem uniknie się dalszych powikłań.

Bukareszt 12-go.—Wczoraj we wszystkich kościołach kraju odbyło się nabożeństwo jako w rocznicę zdobycia szturmem przez rumunów reduty grywickiej.

Berlin 12-go. — Sejm niemiecki roztrząsa w piątek interpelacje co do *Wielkiego Kurfirszta*. W sobotę pierwsze odczytanie prawa o socjalistach. *Nat. Ztng.* zapowiada na niedzielę przybycie Bismarcka.

Kassel 12-go. — Udział w zjeździe naturalistów bardzo znaczny. Przeszło 800 członków przybyło. Wczoraj strasburski prof. Schmidt miał mowę, w której bronił darwinizmu przeciw zarzutowi, jakoby tenże popierał dążności socjalno-demokratyczne.

KORESPONDENCJE PRYWATNE.

— List z podpisem „un ami" doszedł swego przeznaczenia. Rada jednak, w tym bezimiennem piśmie udzielona, niepraktyczna. bo od dwóch lat blisko żadnych wizyt się nie oddaje i oddawać nie będzie. Dla zapobieżeniu szczekaniu Pinczerów zechce autor zaprojektować inny środek.

Wdzięczna nieznajoma.

—16926— —1—1—

Od 3—4. Codziennie, Dr **S. Wojno,** Ordynator kliniki Chirurgicznej przy uniwersytecie, **z chorobami zewnętrznemi** czyli **chirurgicznemi i zębów.**
Od 3—4. Codziennie, Dr **H. Nussbaum, z chorobami wewnętrznemi,** specjalnie **nerwowemi,** oraz **leczeniem elektrycznością.**
Od 4—5. Codziennie, Dr **J. Anders,** Ordynator Klinik przy Uniwersytecie, **z chorobami wewnętrznemi.**
Od $1\frac{1}{2}$—$2\frac{1}{2}$. Codziennie szczepienie ospy ochronnej.
Bilet wejścia **25 kopiejek.** 8—0—1627

— **W ambulatorjum** Szpitala **św. ROCHA,** przy ulicy **Krakowskie-Przedmieście,** udzielaną jest codziennie **bezpłatnie** porada lekarska **chorym,** a mianowicie:
Z chorobami **wewnętrznemi,** od godziny **9** do **10** rano, przez dra **Obrębskiego;**
Z chorobami **zewnętrznemi,** od godziny **10** do **11** rano przez dra **Stankiewicza.**

W ambulatorjum warszawskiego szpitala dla dzieci, ulica Aleksandrja nr 23, przyjmują chorych przychodnich:
od godz. 9 do 10 zrana, dr. medycyny **Sikorski,** z chorobami wewnętrznemi;
od godz. 10 do 11 zrana, dr med. **Leon Dudrewicz,** z chorobami wewnętrznemi i skórnemi;
od godz. 10 do 11 zrana, dr med. **Józef Peszke,** z chorobami chirurgicznemi;
od godz. 11 do 12 zrana, dr med. **Stanisław Kośmiński,** z chorobami ocznemi.
—16647—

Kurs giełdy warszawskiej,—dnia 13-go września 1878 roku.

Weksle:	Dopełniono tranzakcji.	Z końcem giełdy żądane	Z końcem giełdy płacone
Berlin á vista z krótkim terminem (2 dni) 300 marek	143.70-55-40-32½	143.55	—.
Londyn 3 mies. „ „ za 1 f. st.	9.72-71	9.73	—.
Paryż 8 dni „ „ za 300 fr	116.55-40	116.55	—.
Wiedeń 8 dni „ „ za 150 fl.	125.55-40-10	125 55	—.

Papiery publiczne.	Dopełnione tranzakcji.	Z końcem giełdy żądane	Z końcem giełdy płacone
Obligi skarbowe rs. 100	—.	—	—.
4% L. zast. 3 okr. ser. I i II.	—.	100.	—.
5% L. z. nowe z r. 1869 duże	—.	98.50	98.20
„ małe	98 25	98 40	98 10
Listy zast. m. War. serji I.	—.	93.85	93.55
„ „ „ II.	—.	93.85	93.55
„ „ „ III.	—.	93 30	93.
Listy zast. m. Łodzi serji I i II	—	—	84.
4% List. likwidacyjne duże	88.10	88.25	87 95
„ „ małe	—.	—	—.
Bil. Bank. Ces. ser. I. II. i III	—.	97	
Ros. Poż. Prem. z r. 1864	—.	Loso-	wanie.
„ „ z r. 1866	—.	.	—
5% Listy zastaw. rossyjskie	—.		
Pożyczka wschodnia	—.	93 50	—.

Akcje i Obligacje	Dopełnione tranzakcje	Z końcem giełdy żądano	Z końcem giełdy płacone
Akc. wiel. tow. Ros. kolei żel. za rs. 125	—.	—.	228.
Akc. dr. żel. War.-W. rs 100	—.	81.	—.
Akc. dr. żel. War.-B. rs. 100	—.	85.50	84 50
Akc. dr. żel. War.-Terespolsk.	—.	—	134.
Akc. dr. żel. Fabr.-Łódzkiej	115	116	—.
Akc. Banku Hand. w Warsz.	—.	257	254.
Akc. Banku Dyskont. w War.	254	257	254.
Akc. Banku Handl. w Łodzi	—.	—.	—.
Akc. War. Tow. ub. od ognia	—.	128	125.
Akc. War. Tow. fabr. cukru	—.	—.	—.
Akc. Tow. fab. cukru Józefów	—.	—.	—.
Akc. Dobrzel. T. fabryki cukru	—.	—.	—.
Akc. T. Lilpop, Rau i Loew.	—.	—.	—.
Akc. Towarzystwa fab. machin	—.	—.	—.
Akc. Towarz. Łazien i Łaźni	—.	—.	—.

Wartość kuponów od listów zast. 90 nowych $111\frac{1}{2}$ zastawnych m. Warszawy ser. I i II 225 m. Łodzi $183\frac{1}{3}$ listów likwidacyjnych $113\frac{1}{3}$ obligów skarbowych 180 pożyczki prem. 1ej emisii $83\frac{1}{3}$ 2ej emisji 250
Monety: Półimperjały rs. 8 — — — Sztuki dwudziestofrankowe rs.. 7 88 — —. marki niemieckie rs. — kop. 48 pruskie bilety bankowe rs — kop. —. bankowe guldeny austrjackie rs. — kop. 84

STAN POWIETRZA.
Dziś rano ciepła st. 7, w południe 18 Reomura (770 Pogoda.)

— Wysokość wody na Wiśle stóp 1 c. 2.

TEATR LETNI.
Dziś: **Wit Stwosz.** Jutro: **Ernani.**

Wyszło z druku dzieło pod tytułem:

SĄSIEDZI,

POWIEŚĆ

z podań szlacheckich z końca XVIII-go wieku,

przez

J. I. Kraszewskiego,

w 2-ch tomach.—Cena egzemplarza rs. 1 kop. 80.

Znajduje się w Księgarni Wydawcy, przy ulicy Nowy-Świat Numer 55, oraz we wszystkich księgarniach tak w Warszawie jak i na prowincji.

Michał Glücksberg,

1—3 — 16407 — Księgarz i Wydawca.

TYGODNIK MÓD I POWIEŚCI,

Pismo tygodniowe illustrowane dla Kobiet,

wychodzi w formacie pism illustrowanych warszawskich i każdy numer obejmuje półtora arkusza druku części literackiej. Do każdego numeru, dołączony zostaje dodatek półarkuszowy illustrowany, ubiorom i robotom damskim przeznaczony, brany ze słynnego pisma berlińskiego **Modenwelt**. Dodatków tych każdy prenumerator w ciągu roku otrzymuje sztuk 80, a mianowicie: a) arkuszy z drzeworytami sztuk 48; b) tablic z krojami 16); c) rycin kolorowanych paryzkich sztuk 16.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową wynosi kwartalnie rs. 2 kop. 50, półrocznie rs. 5, rocznie rs. 10. W Warszawie kwartalnie rs. 1 kop. 80, miesięcznie kop. 60.

Adres: do Jana Kantego Gregorowicza,
Chmielna Nr 20.

PRZYJACIEL DZIECI,

Pismo tygodniowe illustrowane,

wychodzi w formacie mniejszego arkusza z dodatkiem półarkuszowym, przeznaczonym w jednym tygodniu dla dorośléjszej dziatwy, a w drugim dla mniejszych dziatek rozpoczynających dopiero naukę. **Prenumerata z przesyłką pocztową kwartalnie rs. 1, półrocznie rs. 3, rocznie rs. 4. W Warszawie kwartalnie kop. 75.**

J. K. GREGOROWICZ,
Redaktor, ulica Chmielna Nr 20.

U Wydawcy, oraz we wszystkich księgarniach znajdują się do nabycia dzieła:

1. **Żywot Chrystusa,** ozdobiony drzeworytami, skreślony przez J. K. Gregorowicza. Cena rs. 1.
2. **Pierwszy zbiór powieści i opowiadań,** przez J. K. Gregorowicza. Cena kopiejek 60.
3. **Klin-Klinem,** nowella, J. I. Kraszewskiego. Cena kop. 60.
4. **Zaklęta księżniczka,** nowella J. I. Kraszewskiego. Cena kop. 60.
5. **Pierwsza książeczka** na gwiazdkę, przez J. K, Gregorowicza, kop. 30.
6. **Przyjaciel Dzieci** z lat upłynionych w kompletach całorocznych, zbroszurowany rs. 3, ozdobnie oprawny rs. 4.
7. **Pamiętniki Wacławy** 4 tomy, przez Elizę Orzeszkową. Cena rs. 2.
8. **Pierwsza Serja dzieł Walter-Scotta,** składająca się z 7-miu dzieł w 24-ch tomach. Cena całej Serji rs. 3 kop. 60.
9. **Ziarnka,** Zbiór poezji i bajek, z illustracjami dla młodocianego wieku, przez L Niemojewskiego. Cena rs. 1.
10. **Macocha,** przez Wilkońską. Tom 1, kop. 60.
11. **Mrowin i Trock,** przez Wilkońską. Tomów 2, rs. 1.
12. **W pałacu i chatce,** Auerbacha, rs. 1 kop. 20.

Osoby nadsyłające pieniądze na powyższe dzieła wprost do Redakcji „Tygodnika Mód“ i „Przyjaciela Dzieci“ w Warszawie, będą miały przesłane takowe bezpłatnie

EMIL SKIWSKI, Wydawca, ulica Chmielna Nr 20.

Tygodnik Rolniczy,

pismo wszystkim gałęziom rolnictwa poświęcone, którego celem jest popularyzowanie nauki rolniczej, zaznaczanie wszelkiego postępu w produkcji rolniczej i zwierzęcej, jak niemniej zaznajamianie ogółu ze stanem ekonomicznym kraju, w kwartale IV-m r. b. wychodzić będzie pod temiż jak dotąd warunkami

Prenumerata wynosi w Warszawie: kwartalnie rs. 1 kop. 20. Na prowincji i w Cesarstwie: kwartalnie rs. 1 kop. 50, półrocznie rs. 3.

Przesyłając pieniądze prosimy adresować do Redakcji „Tygodnika Rolniczego,“ ulica Chmielna Nr 20. 1—3 — 16651 —

NOWO OTWORZONY

Handel Win, Delikatesów i Towarów Kolonjalnych WŁ. ADAMSKIEGO,

przy ulicy Chmielnej i rogu Wielkiej vis à vis Komory Celnej.

Zaopatrzony został w rozmaite gatunki win: Francuzkich, Węgierskich, Reńskich, Hiszpańskich, Włoskich i Szampańskich, jako też Likiery i Wódki firm krajowych i zagranicznych oraz konserwy francuzkie, Marynaty, Soje Angielskie i Delikatesy, a w urządzonych pokojach gościnnych, dawane są potrawy na gorąco w każdym czasie, czysto i smacznie przyrządzane.

Z czem mam honor polecić się Szanownej Publiczności.

2—6 — 16224 — **Wł. ADAMSKI.**

TYGODNIK POWSZECHNY

(pismo illustrowane)

Nr 36,

wyszedł z druku i zawiera:

Od Redakcji. — Zofia, powieść przez Walerją Marrené. — Kazimierz Bujnicki, przez Borzywoja.—Anna Jagiellonka z niewydanych prac ś. p. Juljana Bartoszewicza. Rozdział I. — Kongres Leśny w Warszawie, przez Ad. B.— Przegląd literatury angielskiej. — Teatr: (Syn Puszczy. Dramat w pięciu aktach Fryd. Halma. — Uproszone zaloty, komedja w 3-ch aktach wierszem, przez Kajetana Kraszewskiego. — Numer 36 i 37, komedja w 1-m akcie pp. Marc-Michel i Choter.) przez Kazimierza Kaszewskiego. — Pogadanka.—Natury zagadkowe, romans Fryderyka Spielhagena — Kronika polityczna.—Objaśnienia rycin.—Nekrologja.—Rozmaitości.—Zadanie konikowe.— Rozwiązanie zadania szachowego. — Zadanie szachowe. — Ogłoszenia. — Ryciny: Kazimierz Bujnicki. Rysował X. Pilati, wycinał J. Styfi.— Modlitwa w meczecie tureckim. Z obrazu Beniamina Constant. — Wystawa powszechna w Paryżu. Pawilon Stanów Zjednoczonych północnej Ameryki. 1—1—16606—

Najobfitsza w liczbę dzieł

Czytelnia Polska, w połączeniu z francuzką,

pomnażane ciągle pojawiającemi się nowościami, w Filji księgarni i składu nut

Maurycego Orgelbranda,

przy ulicy Senatorskiej Nr 22.

—16565—1—15

Żądaną jest

Nauczycielka Polka

z patentem, do dwojga dzieci, znająca doskonale język ruski, francuzki i niemiecki, w tych ostatnich aby mogła prowadzić konwersację. Zgłosić się na ulicę Żórawią Nr 33, drugie piętro od frontu, na lewo, mieszkania Nr 6; zastać można od 9 z rana do 5 wieczorem. —16913—1—3

Poszukiwanym jest

NAUCZYCIEL

na wieś, do nauki dwóch chłopców.—Żądany jest wykład łaciny i dokładna znajomość języka niemieckiego. — Bliższych wiadomości udzieli S. Wojciechowski, Leszno Nr 76, w godzinach rannych. —16900—1—3

Nauczycielka Polka,

opatrzona patentem z Instytutu, z nagrodą i cyfrą Najjaśniejszej Cesarzowej, posiadająca doskonale trzy języki — i muzyki udziela na własnym fortepianie lub po domach; kształcąc panienkę w prywatnym domu, dla większej korzyści uczących się, życzyłaby mieć przychodnie dwie panienki, lub miejscową, w wieku lat 12 lub starszą, za postęp w naukach sumiennie ręczyć może, gdyż przygotowywała chłopców do szkół rządowych.—Ulica Krucza Nr 10A, mieszkanie na parterze od frontu, po lewej stronie. 1—2—16673—

Panny do kwiatów,

podręczne i uczennice, potrzebne do pracowni Baranowskiej, Nowy-Świat Nr 24.—Tamże do sprzedania nowa płyta ołowiana, do wycinania kwiatów. —16904—1—3

Potrzebne są

PANNY

uzdatnione i podręczne do negliży i bielizny, Sienna Nr 4, mieszkania 12. —16911—1—3

PANNY

potrzebne są do nauki krawieczczyzny na mieszkanie.—Ulica Marszałkowska Nr domu 71, pod tym samem numerem dowiedzieć się można o **lekcjach muzyki.**— Stróż wskaże na parterze —16872—1—3

PANNY

potrzebne są: uzdatnione do kroju, podręczne i uczennice—do sukień i okryć damskich, pod Nr 75, ulica Marszałkowska, w oficynie na prawo, Nr mieszkania 19.—**A. D.** —16848—1—3

Student Uniwersytetu,

życzy udzielać lekcje lub korrepetycje za mieszkanie lub stosowną opłatę.—Hotel angielski Nr 6; od godziny 4 po południu do 6. —16888—1—3

PANNY

potrzebne są do krawieczczyzny.— Ulica Grzybowska Nr 24, mieszkania 19. —16863—1—3

Student Uniwersytetu,

3-go kursu, Rossjanin, umiejętny korrepetytor, posiadający (teoretycznie) język niemiecki i trochę polski, życzyłby udzielać lekcje lub korrepetycje przedmiotów gimnazjalnych. — Ulica Królewska Nr 27, wejście przez sklep wyrobów tabacznych —16557—1—6

Rossjanin, Student Uniwersytetu,

życzy dawać lekcje w przedmiotach gimnazjalnych.—Wiadomość: Graniczna Nr 7, mieszkania 21. —16908—1—3

OSOBA

z dobrem wychowaniem, w wieku średnim, pragnie dostać się od 1-go Października w dom zacny, godny i szlachetny, w Warszawie lub w pobliżu jej okolicy — do zarządu domu, wyręczenia pani i opieki dzieci, znająca się na kuchni i robotach domowych, — z poręczeniem i zapewniem osób prywatnych —Solna Nr 11, na dole. —16836—1—2

Młody Człowiek,

poszukuje zajęcia na wsi, przy większej gospodarce, a w mieście przy kantorze lub za rządcę domu, lub jakiegokolwiek bądź, stosownie uzdolnieniu; — posiada specjalnie ruski język, a także ustawy nowego sądownictwa.— Może złożyć kaucję.—Hotel Saski Nr 35. —16902—1—3

MŁODY CZŁOWIEK,

urzędnik, posiadający gruntownie język polski, ruski i rachunkowość, obeznany z przepisami policyjno-administracyjnymi, piszący pięknym kaligraficznym harakterem, poszukuje jakiego odpowiedniego zajęcia w godzinach pobiurowych — Offerty uprasza złożyć w kancelarji parafii Przemienienia Pańskiego, przy ulicy Miodowej. 1—3—16838—

SKLEPOWA

potrzebną jest zaraz do cząstkowej sprzedaży wódek w m. gub. Radomiu, z kaucją rs. 100, wymaganem jest aby czytała po polsku i znała rachunkowość. — Może być panna, mająca najmniej lat 20, lub wdowa młoda, bezdzietna,—wynagrodzenie roczne rs. 60, stół, miemieszkanie, ługa i pranie.—Wiadomość powziąść można w Warszawie u p. Stuermera, ulica Marszałkowska Nr 57, albo u p. F. Landau, właściciela dystylarni, ulica Stare-Miasto w Radomiu. —16922—1—3

Potrzebni są

CZELADZIE

do magazynu obuwia mezkiego p. Droste, przy ulicy Rymarskiej Nr 737/8, nowy 5. —16865—1—3

Restauracja

z powodu zmiany interesów familijnych jest do sprzedania zaraz, elegancko urządzona.— Wiadomość, ulica Grzybowska Nr 4, w kantorze służących. 1—3—16918—

Ważna wiadomość!

Mam zaszczyt uwiadomić Szanowną P. T. Publiczność, iż podejmuję się tapetowania pokoi po cenie 10 kop. od rolki, jako też wszelkich robót malarskich. — Za sumienną i trwałą robotę gwarantuję. — Z szacunkiem **R. Bolesław,** ulica Szeroka-Freta Nr domu 41. 1—3—16915—

Do sprzedania

SOFA JESIONOWA.

Od godziny 9-tej z rana do 4-tej po południu.—Na ulicy Zakroczymskiej pod Nr 1860a nowy 9, mieszkania 10, w podwórzu na lewo, w oficynie na 2-m piętrze. 1—1—16916—

Jest do sprzedania

LUSTRO

w czarnych ramach, **portijera** brązowa z całem przyrządem, **wanna** drewniana do kąpieli z żelaznemi obręczami. **lampa** stołowa, **kubeł** chermetyczny; **tużurek** mezki jesienny i **buty** na kanwie. — Wiadomość na ulicy Widok Nr 2-gi domu, a mieszkania 9-ty. 1—2—16917—

Poszukuje się do nabycia:

silne **konie** ciężarowe, chodzące pojedyńczo i w parze; dobre wozy i chomonta, również potrzebne jest **mieszkanie** złożone z dwoch obszernych, lub trzech pokoi, kuchni i mieszkania dla służby, nadto wozowni, stajni najmniej na 6 koni.—Celem porozumienia się lub złożenia offert, proszę zgłosić się na ulicę Chmielną Nr 25, mieszkania 24. 1—2—16887—

Koleje Żelazne.

Odchodzą z Warszawy:		Przychodzą do Warszawy:
Warsz.-Wiedeńska:	o g. 6 m. 15 rano pośpieszny 3 klasy	o g. 8 m. 15 rano.
„	o g. 11 m. 10 rano osobowy 4 klasy	o g. 5 m. 55 po połud.
„	o g. 5 m. 45 po południu osob.-miej. 3 k.	o g. 9 m. 30 rano.
„	o g. 10 m. 30 wieczór kurjer 2 klasy	o g. 8 m. 30 wieczór.
Warsz.-Bydgoska:	o g. 7 m. — rano osobowy 4 klasy	o g. 9 m. 40 wieczór.
„	o g. 2 m. 35 po południu kurjer 2 klasy	o g. 2 m. 45 po połud.
„	o g. 5 m. 45 po połud. osob.-miejsc. 3 k.	o g. 9 m. 30 rano.
Warsz.-Terespolska:	o g. 10 m. 14 rano pocztowy 3 klasy	o g. 8 m. 7 wieczór.
„	o g. 3 m. 45 po południu kurjer 2 klasy.	o g. 1 m. 36 po połud.
„	o g. 9 m. 11 wieczór osob.-towar. 2 i 3 k.	o g. 6 m. 39 rano.
Warsz.-Petersburska:	g. 9 m. 30 rano pasażerski 2 klasy	o g. 3 m. 53 rano.
„	o g. 7 m. 23 wieczór pasażerski 3 klasy	o g. 10 m. 20 rano.
„	o g. 11 m. 8 wieczór pocztowy 3 klasy	o g. 6 m. 38 wieczór.
Nadwisl. do Mławy:	o g. 7 m. 38 wieczór pocztowy	o g. 10 m. 56 rano.
„ „	o g. 6 m. 38 rano towarowo-osobowy	o g. 9 m. 15 wieczór.
„ do Kowla:	o g. 12 m. 48 po południu pocztowy	o g. 5 m. 5 po połud.
„ „	o g. 10 m. 13 wieczorem towarowo-osob.	o g. 5 m. 44 rano.
Obwod. z dwor wied.	o g. 10 m. 10 rano	o g. 6 m. 25 rano.
„ z Pelcowizny	o g. 5 m. 53 rano	o g. 10 m. 42 rano.



Statek odchodzi z Warszawy do Płocka: w Poniedziałki, Środy i Piątki o godzinie 9-tej rano;

Z Płocka do Warszawy odchodzi we Wtorki, Czwartki i Soboty o godzinie 5-tej rano.

OGŁOSZENIE.

Zarząd Okręgowy Artyleryjski, Warszawskiego Okręgu Wojskowego, podaje niniejszem do wiadomości, iż sprzedawane będą z licytacji konie zaprzęgowe półku artyleryjskiego, w ilości około 500 —Sprzedaż takowa będzie miała miejsce w Brześciu-Litewskim, każdodziennie, począwszy od dnia 5 (17) Września r. b., od godziny 9-tej z rana, do 4-tej po południu, wyjąwszy dni świąteczne i niedzielne, oraz soboty Nadmienia się przytem, iż od nabywców pomienionych koni, oprócz ceny ostatniej jaka się utrzyma na licytacji, pobierać się będzie po kopiejek 2 od rubla na mocy art. 2,216 Cz. 2 tomu 10 praw cywilnych. 3—3—16443—

MŁODA PANIENKA,

przy rodzicach (b. obywatela ziemsk. córka), ukończywszy w r. z. pensją, a następnie złożywszy egzamin na Nauczycielkę, życzy udzielać lekcyi na godziny, przedmiotów w zakres pensji wchodzących, prowadząc konwersację w języku francuzkim, lub na stałe w domu zamożnym.—Adresy uprasza zostawiać w Redakcji Kurjera Warszawskiego pod lit. M. K. P. —15919—5—6

Potrzebną jest

P A N N A

do magazynu strojów damskich; dowiedzieć się można u pani Arenstajn, ulica Przechodnia Nr 7.—Tamże potrzebną jest **Panna** podręczna. —16656—2—3

Lekcje śpiewu

Uczennica Mrrianiego, posiadająca patent Warszawskiego Instytutu Muzycznego, podejmuje się udzielać lekcje śpiewu w domu i po za domem. O warunkach nauki dowiedzieć się można każdodziennie od 2 do 5 z południa przy ulicy Złotej Nr domu 10, mieszkania 4, od frontu na 1-szem piętrze. 2—6

LICYTACJA

pozostałych towarów bławatnych, mianowicie: edwabnych, półjedwabnych, wełnianych, kretonów, piór i t. p., odbywać się będzie w dalszym ciągu w poniedziałek d. 16 go b. m., od godziny 12 tej w południe, w składzie, w podwórzu. b. hotelu Angielskiego, przy ulicy Wierzbowej Nr 4. 1—2—16906—

Nowo istniejąca fabryka

wyrobów żelaznych i mosiężnych Hybinskiego i Węglewskiego w Tomaszowie Rawskim wyrabia wszelkie części maszyneryjne rolnicze, rury, filary, balkony, pomniki, ogrodzenia, gwichty, buksa i t. d. 1—3—16862—

HANDEL,

towarów kolonialnych w Warszawie, z dobrem powodzeniem, na pierwszorzędnej ulicy, z powodu słabości właściciela, jest do sprzedania. — Wiadomość w sklepie pani Louise Grisel, róg Żabiej i placu Bankowego Nr 4. 1—3—16841—

Wesoła i ładna Willa,

przy kolei Mławskiej, z parkiem, ogrodem owocowym, włóką ziemi, z inwentarzami i krescencją, za rs. 6,500 do sprzedania.—Wiadomość powziąść można u kupca Kozłowskiego na Nowem-Mieście pod Nrem 21 w Warszawie. —16287—3—3

Korzystny interes

dla pp. Stolarzy lub Fabrykantów.—Jest do sprzedania **650 sztuk desek** topolowych, olch. różnych długości i grubości. — Wiadomość u pana Murantowicza w Wawrze, na miejscu traktu Brzeskiego. 1—6—16849—

ODWOŁANIE.

Plenipotencję udzieloną przezemnie Michałowi Łapczyńskiemu, aktem materjalnym zeznanym przed rejentem Michałem Józefowiczem w Warszawie, co do kolonji położonej we wsi Wielka Wola — oznaczonej Nr 178— oraz taką samą prywatną, udzieloną Janowi Dobrowolskiemu, ogrodnikowi tyczącą się tejże kolonji,—niniejszem odwołuję i ostrzegam zarazem, iż kontrakt dzierżawy z Janem Dobrowolskim rozwiązałem—i że od dnia 9 Września r. b. n. s., tenże Michał Łapczyński jakoż i Jan Dobrowolski — nie mają prawa załatwiać żadnych czynności w mojem imieniu.

Kapitan Kalikst Witkowski.

1—3—16884—

Potrzebny jest od 1-go Października w odleglejszej dzielnicy miasta

DOMEK,

niewielki sam w sobie, (może być z ogródkiem), składający się z kilku pokoi, stajni, wozowni obszernej i podwórza osobnego, lub mieszkanie na parterze: 3 pokoje, przedpokój, kuchnia, stajnia i wozownia obszerna. Lokal ma być tani, suchy i widny.—Adressy z oznaczeniem szczegołów i ceny, proszę przysyłać na ulicę Mazowiecką Nr 8, mieszkania 8. 1—3—16889—

PIANINO

jest do sprzedania, o 7-miu oktawach w dobrym stanie, z jednej z fabryk zagranicznych. Wiadomość, Stare-Miasto Nr 14, u właściciela domu. 1—1—16856—



Fortepiany i Pianina

używane do sprzedania i wynajęcia. Nowy Świat. Nr 19.

6—6 — 15877 — **J HINZ.**

NOWOŚĆ

Karmelki „Dyplomatyczne"

z portretami, funt po kop. 40, poleca skład herbaty

T. Stanisławskiego.

Plac Trzech Krzyży Nr 3.

1—6 16700—

Z powodu wyjazdu jest do sprzedania

Placu 2,000 łokci,

za rogatkami Ząbkowskiemi na Szmalowiźnie, oraz **dwa Psy** do polowania, legawce, jeden rasy Ceter, 5 miesięcy mający i **Suka** czarna Ponter, w 3-m polu, dobrze ułożona. — Wiadomość: Nowa-Praga, dom pana Hubicha u Kozłowskiego. — Tamże parę set sztuk **Pijawek** jest do zbycia. 2—3—16640—

Obraz

Szkoły Holenderskiej

z pierwszej połowy XVII wieku, przedstawiający **Rodzinę Świętą**, mogący przyozdobić galerją, jest do sprzedania w księgarni p. Konrada Pruszyńskiego, Rymarska Nr 12/742, wprost kolumny pałacu b. Kom. Rz. Przych i Skarbu. 2—2 — 16666 —

MAMKI

zdrowe, ze świeżym pokarmem, są u Akuszerki P. Ulica Grzybowska Nr 22. —15034—5—6

Akuszerka W. N.

Nowolipie Nr 15, wchód od Skweru, przyjmuje osoby przejezdne i tutejsze, spodziewające się słabości — za opłatą — w osobnym pokoiku rs. 10, **we wspólnym rs. 5 z umieszczeniem dziecka.** 2—6—16476—

POKÓJ

przy familji, dla osoby płci żeńskiej, do wynajęcia. — Alea Jerozolimska, dom Cieszkowskiego, między Nrem 21 a 23a, trzecie piętro, mieszkania Nr 8. —16632—2—3

Jest do wynajęcia w każdym czasie, na rok

Mieszkanie

z 5 ciu pokojów, przedpokoju, kuchni i pokoju dla służby, przy ulicy Pięknej i Mokotowskiej, w domu radcy Kruzego. — Wiadomość w hotelu Europejskim Nr 39. —16639—2—3

Lokale do wynajęcia.

Na ulicy Wilczej, w domu pod Nrem 6 nowym, trzecim od rogu Mokotowskiej, są do wynajęcia od Ś-go Michała r. b. lokale różne; pokoje duże, suche i widne; balkoniki od dziedzińca przy pokojach jadalnych, wodociągi i zlewy. — Rozkłady wygodne — ceny umiarkowane. —16173—3—6

Jeden Pokój

jest do najęcia zaraz, przy małżeństwie bezdzietnem. Wiadomość u Szwajcara Hotelu Drezdeńskiego. Ulica Długa Nr 30. —13800—3—3

Do wynajęcia:

Trzy Pokoje,

przedpokój i kuchnia na I-m piętrze z balkonem, przy ulicy Zgoda pod Nr 7, za rs. 270 rocznie, oraz takież mieszkanie w tymże domu na II-m piętrze bez balkonu za rs. 260 rocznie. Wodociąg zaprowadzony, lokale zupełnie świeżo urządzone. — Sklep jeden obszerny z pokojem i kuchnią za rs. 350, lub bez takowych za rs. 220 rocznie, przy ulicy Grzybowskiej pod Nr 4. — Wiadomość u stróżów. 1—3—16910—

9 Chmielna 9.

Do wynajęcia natychmiast, lub od Ś-go Michała, w domu całkowicie odnowionym: 1) na 1-m piętrze sześć pokoi i przedpokój, pasarz, kuchnia i inne wygody z wodociągiem i zlewem; 2) na 2-m piętrze takiż sam lokal; 3) facjata dwa pokoje i kuchnia również z wodociągiem i zlewem, a nadto **sklep** urządzony z całą elegancją. 1—6—16919—

Mieszkanie

do wynajęcia od 1-go Października, na ulicy Tamka Nr 36, wprost ogrodu Inst. Muzycz. 3 pokoje, przedpokój, kuchnia, piwnica i komórka, na 1-m piętrze od frontu. — Wiadomość na miejscu u rządcy. 1—3—16869—

MIESZKANIE KAWALERSKIE

na 3-m piętrze, składające się z trzech pokoi, z tarasem mającym piękny widok na Wisłę, z wodociągiem i waterklozetem na tem samem piętrze, do wynajęcia od 1-go Paździerika r. b. za rs. 230. — Krakowskie-Przedmieście, dom Maksymiljana Fajansa Nr 52. 1—3—16850—

Z powodu nieprzewidzianych okoliczności, jest do odstąpienia od 1-go Października r. b.

L O K A L

suchy i ciepły, na pierwszem piętrze, przy ulicy Solnej Nr 18, składający się z salonu wielkiego o trzech oknach, trzech pokoi, przedpokoju, passażu, kuchni obszernej, śpiżarni z komórką na drzewo, trzema piwnicami i górą wspólną. — Oglądać można od godziny 11 rano do 5 po południu codziennie. 1—3—16873—

Do wynajęcia od 1-go Października 1878 roku z wejściem od Krakowskiego Przedmieście pod Nr 31/423. na proceder, obok cukierni Clotena **3 pokoje,** przedpokój i kuchnia, z wodociągiem i balkonem na 1-szym piętrze. **Jeden Sklep** od Krakowskiego-Przedmieścia. 2—3 — 16687 —

Są do wynajęcia

Dwa Apartamenta przy ulicy Nowy-Świat Nr 25, z wodociągiem, zlewami, waterklozety, wanny, gazem i elektrycznemi dzwonkami.

Na pierwszem piętrze: 9 Pokoi, do tego kuchnia z pokojem na parterze, drwalka, dwie piwnice, stajnia i wozownia za 2000 rubli rocznie.

Na drugiem piętrze: 7 pokoi, kuchnia, śpiżarnia, 2 piwnice i drwalka, za 1500 rs. ucznie. 2—3 — 16646 —

Do sprzedania:

Kanapa i cztery napoleonki, zielonym rypsem kryte, szeslong i dwa fotele, oraz fortepian orzechowy o 7-miu oktawach, wiedeńskiej fabryki Prombergera. — Wiadomość na miejscu, ulica Marszałkowska Nr 65; mieszkania Nr 6. 1—3—16870—

Poszukuje się

Współ-Lokator,

do pokoju umeblowanego, obszernego, z usługą i samowarem, blisko Cesarsko Warsz. Uniwersytetu—w miejscu spokojnem gdzie powietrze świeże—byłby dogodnym dla Studenta Uniwersytetu. Wiadomość w Fabryce Gorsetów Paryzkich na Krakowskiem-Przedmieściu, wprost ulicy hr. Berga.

POKÓJ FRONTOWY,

obszerny, o dwóch oknach, do wynajęcia od Śgo Michała r. b., za 150 rubli rocznie. Tamze nabyć można *Przepierzenie* i inne Rzeczy. Wiadomość: Leszno Nr 2, mieszkania 18, drugie piętro, do godziny 11 zrana. —16385—2-3

Do wynajęcia od 1-go Października

POKÓJ

oddzielny, z usługą i stołem, dla kobiety lubiącej spokojność.—Wiadomość: Nowogrodzka Nr 21, dom p. Mausbergera, w bramie Nr 2. Tamże do sprzedania: zegarek damski, parasolka szara, suknie kretonowe, klizo-pompa i durszlak duży miedziany. —16660—2—3

Z powodu zmiany interesów jest do sprzedania w każdym czasie

SKLEP WIKTUAŁÓW,

przy ulicy Pańskiej, pod Nr 54 nowym, ze wszelkiemi rekwizytami, 5-ty dom za ulicą Żelazną, w miejscu bardzo dogodnem, a przytem komorne bardzo tanie. — Wiadomość można powziąść na miejscu z rana do godziny 8-mej a po południu od godziny 4-tej do 11 tej w nocy. 1—3—16845—

Sklepik Wiktuałów

do sprzedania.—Ulica Dzielna Nr 15.—Tamże i **Magle Wiedeńskie** w dobrym punkcie, z komornem taniem. —16628—2—3

SKLEP

ładnie urządzony, jest do odstąpienia w każdym czasie, za umiarkowaną cenę. — Wiadomość u rządcy domu Nr 69, ulica Marszałkowska. —15815—3—3

Budynek fabryczny,

obszerny, do wynajęcia zaraz. — Wiadomość w kantorze B. Werner, ulica Królewska Nr 6. —15978—4—8

ŚPICHRZ

o trzech bramach, z drzwiami i oknami oszklonemi, mogący służyć na jaki warsztat, jest do wynajęcia przy ulicy Nowolipie pod Nrem 2450/59.—wiadomość u stróża. —16508—2—3

PASZPORT

wydany przez wójta gminy Włoszczowa, na imię Marjanny Lange, zgubiony został, znalazca zechce złożyć w urzędzie gminy Wawer, w powiecie warszawskim. 1—1—16923—

Weksel na rs. 120,

wystawiony przez M. Weinberga w Łomży, na imie Leona Hertz, przy przesyłce pocztą zaginął.—Uprasza się niewłaściwego posiadacza o zwrot takowego, do składu wyrobów tabacznych pod firmą A. L'esperance. Senatorska Nr 20. 1—3—16914—

SKRADZIONO

oprócz gotowizny, kupony od Listów Zastaw. Kred. Ziemskich z 2-go półrocza r. b. 4%. Nr 14,254, 27,725, 52,968, 62,781, 86,799, 93,549, 105,290; 5% Serji I ej 52,656, 66,085, 77,278, 90,292, 110,580, 122,684, 114,396, 139,085, 139,084, 134,735, 123,827, 144,988, 160,314, 170,197 i od List. Zast. Tow. Kr. Miejs. Ser. II giej 70,656. Uprzedza się, iżby nikt takowych nie nabywał, gdyż prawne ostrzeżenia poczynione zostały. —16886—

Nagrody rs. 3.

Dnia 12-go Września w czwartek, zginął pies **wyżeł** z rasy ponterów, 4-ry miesiące stary, na piersiach i szyi biały, chory na nosaciznę; ktokolwiek go odprowadzi, lub da znać o nim do magazynu wyrobów złotych W. Popiela, przy ulicy Senatorskiej, otrzyma rs. 3 nagrody; przy tem nadmienia się, iż nie prawy posiadacz do odpowiedzialności sądowej pociągniętem będzie. 1—1—16920—

W Drukarni Kurjera Warszawskiego Plac Teatralny Nr 473c (nowy 5). Дозволено Цензурою Варшава 1 (13) Сентября 1878 г.

Redaktor Wacław Szymanowski.—Wydawca Gustaw Gebethner.